Dziś 8 stron

KURIER POPULARNY

Cena 2 zł

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II — Łódź, czwartek 8 sierpnia 1946 r. — Nr 216 (286)

Właściwe drogi

Polskiej Partii Socjalistycznej

Wielka mowa Sekretarza Generalnego CKW. tow. Cyrankiewicza

W poniedziałek, dn. 5 bm., na odbytym w sali KRN wiecu, inaugurującym prace Stołecznego Komitetu PPS, sekretarz generalny CKW tow. Józef Cyrankiewicz wygłosił następujące przemówienie:

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Zbieramy się dziś tu między sobą ażeby uroczyście rozpocząć prace nowego Stołecznego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Witam przedstawicieli robociarskiej Warszawy, ze szczególną radością witam tak licznie przybyłą młodzież OMTURowa, chlubę i nadzieję Partii, „młodą gwardię proletariackich mas".

Warszawa otrzymuje swój własny Stołeczny Komitet, który będzie prowadzić na tym terenie naszą Partię i tę część klasy robotniczej świata pracy i inteligencji, która pod naszymi sztandarami maszerować chce do niepodległej Polski socjalistycznej.

Przed dziesięciu laty

Mają swoją tradycję, bogate w walce i bogate w poświęcenie klasy robotniczej także inne miasta w Polsce. Gdy w roku 1936 w dobie groźnych pomruków faszyzmu przyjechaliśmy tutaj do Warszawy z całej Polski, aby pochylić nasze sztandary czerwone przed stokami Cytadeli, aby ślubować wierność Partii, wierność dwum naczelnym, podstawowym zasadom, które nas prowadzą: Niepodległości i Socjalizmowi, wówczas lud Warszawy zgromadzony na ulicach, z entuzjazmem i huraganem okrzyków witał pochód czerwonego Krakowa, zwycięskiego Krakowa z marca 1936 z rozprawy z sanacyjnym wojewodą, z rozprawy z próbą zdławienia klasy robotniczej policyjną przemocą. Również entuzjastycznie witał lud Warszawy czerwoną i jednolitofrontową Łódź, ciężko zmagającą się z faszyzmem endeckim. Witał wówczas lud Warszawy całą Polskę, wszystkie ośrodki krwawych walk bohaterskiej klasy robotniczej. Witali nas także faszyści endeccy i onerowscy, petardami rzucanymi w pochód raniącymi robotników za to, że przyszli przysięgać wierność niepodległości i socjalizmowi.

Lekcją patriotyzmu

Głównym wrogiem faszyzmu w Polsce, trzonem oporu, najsilniejszą zaporą przeciw Ozonowi, przeciw Oenerowi była wówczas Polska Partia Socjalistyczna, była klasa robotnicza, były potężne klasowe, jednolitofrontowe Związki Zawodowe. Myśmy byli wówczas pod zaciekłym ogniem oszczerstw, obrzucani błotem,, odsądzani od patriotyzmu. Patriotyzm zaczynał się tam dopiero, gdzie bezczelnie wychwalano Hitlera i faszyzm, tam, gdzie z nim paktowano, tam, gdzie torowano mu drogę, tam, gdzie rozbrajano moralnie Polskę przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu.

Skończyła się ta lipa faszystowska, gdy przyjechał do nas Hitler, ale już nie tak jak przed tym Goering przyjeżdżał na polowanie do Prezydenta, tylko, gdy Hitler przyjeżdżał na swoich czołgach i witał polską ziemię bombami. Wszyscy jego polscy przyjaciele ideologiczni musieli zamilknąć, najlepsi przyjaciele najszybciej z Polski wyjeżdżali, inni musieli zapomnieć o swoich sympatiach, o swoich błędnych drogach myślenia i jeżeli chcieli czuć się Polakami, musieli stanąć obok klasy robotniczej do walki i do obrony polskich miast. Nie został wówczas w Warszawie z polskim ludem ani prezes Ozonu — ciężko na wodza windowany gen. Skwarczyński, ani wódz narodu z nominacji Rydz, — nie oni prowadzili lud Warszawy do walki — został wówczas obok żołnierzy i razem z robotnikami jeden z tych obrzucanych przed tym błotem: Mieczysław Niedziałkowski.

Nie został wówczas w Gdyni biskup Szelągowski, którego tak oburzały podczas defilady podniesione robociarskie pięści. Został z tymi gołymi robociarskimi pięściami opluwany przed tym jako komunista Kazimierz Rusinek.

Mieliśmy rację

Zaszła wtedy proszę towarzyszy rzecz niezmiernie ważna. Pierwszy punkt zwrotny pierwsza dokumentacja naszego stanowiska i naszej postawy. Unaoczniło się coś, co daje nam historyczne prawa do przodowania narodowi polskiemu w jego trudnej drodze. Oto gdy robotnik warszawski budował barykady na przedmieściach, aby zagrodzić drogę czołgom niemieckim, gdy robotnica z Woli czy z Mokotowa lała ukrop na chciwe naszej ziemi germańskie pyski, to robotnik ten i robotnica i chłopiec rzucający w czołg butelkę benzyny, realizował wówczas przysięgę swojej Partii na stokach Cytadeli w roku 1936. Robotnik ten krwawił wówczas za tę prawdę, którą mówiła mu już w roku 1934 uchwała Rady Naczelnej PPS, że faszyzm to wojna, że Hitler to zagłada niepodległości, że walka z faszyzmem to walka o niepodległość.

W Warszawie została PPS

Głęboką słuszność historyczną miała Polska Partia Socjalistyczna. Dlatego w Warszawie jako symbol oporu został nie Doboszyński ze Stronnictwa Narodowego, nie Skwarczyński z Ozonu, tylko Mieczysław Niedziałkowski i Stanisław Dubois i Barlicki. Została Polska Partia Socjalistyczna jako nosicielka idei niepodległości.

Teoria dwóch wrogów

Okres walki z hitleryzmem, był to okres zbyt okrutny, zbyt bezwzględny w Polsce — aby mógł się wykrystalizować całkiem jasno i na chłodno drogi naszego politycznego myślenia.

Na emigracji, proszę Towarzyszy, uwidocznił się podział na dwie koncepcje. Sikorski pisał do nas, do kierownictwa walki podziemnej w Polsce w roku 1940, że przewiduje wojnę Niemców ze Związkiem Radzieckim, że wojnę wygra Rosja, że dzięki temu uratujemy fizyczne istnienie narodu, który Hitler chciał całkiem zniszczyć, że chcemy sojuszu ze Związkiem Radzieckim. To była pierwsza koncepcja, która prowadziła do wzajemnego porozumienia, poszanowania i do niepodległości.

Druga to była teoria dwóch wrogów i wyglądała mniej więcej tak. Oni się, t. zn. Niemcy i Rosja pobiją, my sobie z boku przykucniemy, czekamy aż się bodobijają, wtedy wyjdziemy zza krzaków i ku-ku — Składkowski jest z powrotem, bo przecież nam powiedział „dowidzenia, w Warszawie" i urządzimy sobie od morza do morza, oczywiście dopóki się sąsiedzi z powrotem nie pozbierają, a z doświadczenia wiemy, że np. Niemcy zbierają się w sobie dość szybko, jak na naszą wątpliwą przyjemność oglądania ich tutaj co 20 lat, nawet za szybko.

Sikorski ze swoją polityką sojuszu z Demokracjami Zachodu i ze Związkiem Radzieckim nie utrzymał się. Była ona personalnie związana z jego autorytetem. Jedna z różnic między Polską a Czechosłowacją, a nieraz Towarzysze o tym mówią — polega na tym, że gdy Benesz pertraktował w Moskwie, to Sikorskiego wieźli w trumnie z Gibraltaru do Londynu na pogrzeb.

Jeżeli u nas nawet Roman Dmowski, który czuł niebezpieczeństwo niemieckie —nim zneutralizowały to wyczucie sympatie ideologiczne, protestował przeciw międzynarodowym planom kapitalizmu, w których i sanacja brała swój udział wspólnej z Niemcami wyprawy interwencyjnej na Związek Radziecki — protestował w roku 1939, to znaczy Towarzysze, że coś na rzeczy było. Dmowski to robił nie z miłości do Zwizku Radzieckiego tylko udowadniał, że można razem z Niemcami iść na Rosję, ale potem jak Niemcy zwyciężą, to się skończy nasza niepdległość.

W ogniu wojennych doświadczeń prysły wszelkie montowane teorie. W zetknięciu z historycznym momentem starcia faszyzmu z demokracją stanęliśmy wobec konieczności jasnego wybierania wrogów i przyjaciół.

— Wybierała nam ich historia, wbrew wszelkim teoriom i teoryjkom, wbrew ubocznym intencjom, w zgodzie z logiką historii i z logiką naszego położenia geograficznego.

Słuszne było to, co głosił Sikorski w roku 1940, słusznym było to, co chcieliśmy w roku 1941 jeszcze przed wybuchem wojny Niemiec ze Związkiem Radzieckim zrobić jako przedstawicielstwo Polskiej Partii Socjalistycznej, aby bezpośrednio ponad głowami londyńskich polityków porozumieć się ze Związkiem Radzieckim, jako w płaszczyźnie moralno - politycznej pełno prawni sojusznicy Związku Radzieckiego.

Towarzysze pamiętają, że część ruchu robotniczego zepchnęła się tutaj w ślepy zaułek, że trzeba było tutaj z tych zaułków nawracać. Partię dopiero za pomocą rozłamów. Tym mocniej uwidocznić się musiała w tym okresie rola Polskiej Partii Robotniczej, im bardziej Partia nasza wahała się w wyborze dróg, im bardziej łamała się z narzuconymi obciążeniami piłsudczyzny. Stała się w polskich warunkach niezbędna ta korekta, ta poprawka, o jakiej sekretarz generalny PPR mówił, witając nasz Kongres, że Polska Partia Socjalistyczna uczyła się od Polskiej Partii robotniczej zrozumienia i przyjaźni dla Związku Radzieckiego a Polska Partia Robotnicza uczyła się od Polskiej Partii Socjalistycznej patriotyzmu. Po okresie nauki, przychodzi okres egzaminów i następuje okres pełnoletności. Twierdzimy, że Polska Partia Socjalistyczna w pełni docenia znaczenie sojuszu ze Związkiem Radzieckim dla polskiego narodu. Twierdzimy, że Polska Partia Socjalistyczna pomna doświadczeń przeszłości, przyprowadza temu koniecznemu dla Polski sojuszowi coraz potężniejsze zastępy mas robotniczych i pracowniczych, i że jest jednym z fundamentów tego sojuszu. Jest dobrze dla Polski i dla idei sojuszu ze Związkiem Radzieckim, że przestał się on opierać na części tylko klasy robotniczej, że pozytywny stosunek do Związku Radzieckiego przestał być linią podziału wewnątrz klasy robotniczej tak jak to bywało przed tym, że pozytywny stosunek ten zyskał poprze Polską Partię Socjalistyczną swoją jeszcze bardziej masową bazę, że polityka sojuszu ze Związkiem Radzieckim staje się powoli kamieniem węgielnym politycznego myślenia, większości narodu, że ponad emocjami, uczuciami zwycięża, albo jeszcze większa emocja uznania w Związku Radzieckim rozgromicielu faszyzmu, albo rozsądek; każący szukać trwałego i najlogiczniejszego geograficznie zabezpeczenia przed niebezpieczeństwem niemieckim. Jest dobrze i wierzymy, że będzie u naszych przyjaciół w Związku Radzieckim należycie ocenione, jak szeroką bazę dla sojuszu równych z równymi, stwarza temu koniecznemu dla pokoju świata i dla niepodległości Polski sojuszowi — Polska Partia Socjalistyczna. A zadania, które nas czekaja, są ogromne i historyczne.

Jest jasne, że przeciw Niemcom, przeciw ich chęci zapanowania, zwłaszcza na wschodzie Europy i zniszczenia doszczętnego narodu polskiego, musimy iść i będziemy iść w ścisłym sojuszu właśnie ze Związkiem Radzieckim, rozgromicielem hitlerowskiej przemocy.

Walka o nową Polskę

I jest też jasne, że na zewnątrz musimy sobie dać radę z tymi wszystkimi, którzu uważają, że Polska ma być zawsze taka, jak przed wrześniem 1939 r. Musimy sobie dać radę z tymi wszystkimi, którzy mówiąc bardzo głośno o niepodległości, równocześnie przez wywoływanie w kraju anarchii, kopią tej niepodległości znowu grób tak, jak kopali przed wrześniem, prowadząc fatalną i zdradziecką politykę, sojuszu z Hitlerem i poiltykę oderwania mas ludowych od Polski.

Walka z tą anarchią, jest walką o spokój wewnątrz kraju — spokój jest nam konieczny, bo nas wszyscy prześcigną w odbudowie i będziemy znowu w Europie największymi dziadami i wtedy znowu gospodarczo przegramy niepodległość.

Po naszych doświadczeniach historycznych, po doświadczeniach walki z faszyzmem, międzynarodowej walki klasy robotniczej czas jest najwyższy, aby sobie pewne rzeczy i pewne sytuacje móc z góry wyobrazić, a nie żeby wszystko trzeba dopiero na własnej skórze przeżywać. Nie ma w tej chwili w Polsce spokoju wewnętrznego. Jesteśmy, proszę Towarzyszy, terenem międzynarodowych rozgrywek — z tego sobie zdajemy sprawę, jesteśmy też terenem, na którym dogorywa, ale dużo jeszcze szkód wyrządzi polski faszyzm, rozbity nie rozprawą wewnętrzną, ale ostatnią wojną między narodami, ale udający, że klęska Hitlera i hitleryzmu nie do niego się odnosi, usiłujący, tak jak w Kielcach, przeżyć swego mistrza i nauczyciela.

Bez złudzeń

Musimy odróżnić tych, którzy pragną w Polsce demokracji i wolności człowieka po to, by móc tutaj pełniejszym oddychać powietrzem, od tych, którzy wołają o nią dzisiaj, a wczoraj ją wyśmiewali, tę demokrację, a wołają po to dzisiaj, aby jej swobody przeciw niej wykorzystać.

Nie należy podlegać jednemu złudzeniu: Jeśli dziś nacisk reakcji, walka reakcji koncentrują się przede wszystkim na PPR, to niech nikt z PPS-u nie myśli, i niech nie podlega niebezpiecznemu złudzeniu, że on pepesowiec, jest dla kogokolwiek z tamtego obozu lepszy czy sympatyczniejszy. Po pierwsze, to nie żaden zaszczyt być da wroga lepszym, a po drugie, jest to najzwyklejsza naiwność.

Jednolity front

Dlatego i ruch robotniczy ma swoją strategię walki i dlatego niezależnie od wszystkich trudności i wbrew trudnościom, mówimy, proszę Towarzyszy, o konieczności jednolitego frontu.

Na pewno nikt z pepesowców nie wyobraża sobie jednolitego frontu jako jednostronnego dyktanda Polskiej Partii Socjalistycznej, bo to byłby nonsens i to nie byłby jednolity front i nikt z pepesowców szczerych jednolitofrontowców nie wyobraża sobie tego także odwrotnie.

Jednolity front polega na stałym uzgadnianiu poglądów, na wspólnym wytyczaniu dróg i tempa marszu, na współdziałaniu, które jest syntezą myślenia obu partyj, na walce, która jest walka o wspólne cele i wspólne zwycięstwo.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1-EJ).

Jednomyślność zwycięża na Konferencji Pokojowej

PARYŻ, (PAP). — Komisja regulaminowa około godz. 2 w nocy z wtorku na środę przyjęła 15 głosami przeciwko 6 kompromisowy wniosek brytyjski w sprawie procedury głosowania.

W ten sposób wydaje się, że trwająca prawie bez przerwy od 24 godz. dyskusja nad tym tym punktem regulaminu ruszyła z martwego punktu. Poprawka brytyjska przewiduje, że zarówno zalecenia, które otrzymały większość 2/3 głosów, jak te, które przeszły zwykłą większością, mają być przekazane do rozpatrzenia Wielkiej Czwórki. Czechosłowacja, Polska, Ukraina, i Białoruś zjednoczyły swe wysiłki w celu popierania wniosku o większość 2/3. Dominia brytyjskie do końca popierały większość zwykłą, Albania powstrzymała się od głosu. Po odrzuceniu wniosku nowozelandzkiego rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem brytyjskim, zmierzającym do kompromisu, proponującym, aby zarówno zalecenia przyjęte większością 2/3 głosów, jak zwykła większość rozpatrzone zostały przez Wielką Czwórkę. Poprawka francuska do uzgodnienia stanowiska Wielkiej Brytanii i Żw. Radzieckiego została odrzucona.

Jugosławia zastrzegła, że nie będzie się uważała za związaną decyzjami, przyjętymi większością inną niż 2/3 głosów.

Z podobnymi zastrzeżeniami wystąpił Mołotow na krótko po wznowieniu obrad na sesji wieczornej. Zaznaczył on, że wszystkie poprawki do decyzji rady ministrów spraw zagranicznych wymagają 2/3 głosów. Minister Mołotow prosił delegatów o przyjęcie do wiadomości, że delegacja radziecka stoi na tym stanowisku, iż w żadnym razie nie może go zmienić. Za poprawką kompromisową brytyjską głosowała Australia, Stany Zjednoczone, Belgia, Brazylia, Kanada, Chiny, Abisynia, Francja, Wielka Brytania, Grecja, Indie, Norwegia, Nowa Zelandia, Holandia i Związek Południowo - Amerykański, przeciwko poprawce głosowali ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Ukraina i Białoruś. Poprawka jugosłowiańska do poprawki brytyjskiej będzie potraktowana przez komisję jako oddzielna rezolucja.

Wyszyński zaproponował, aby komisja wniosła do protokułu poprawkę jugosłowiańską, ponieważ formalnie trudno będzie włączyć do regulaminu. Delegat jugsłowiański zgodził się na te propozycje.

PARYŻ, (PAP). — Komisja regulaminowa Konferencji Pokojowej wznowiła obrady w środę o godz. 3 ppoł. Pierwszym punktem porządku dziennego był wniosek jugosłowiański, który domaga się zastrzeżenia państwom sojuszniczym prawa przedkładania radzie ministrów spraw zagranicznych dezyderatów w sprawach graniczących z danym państwem sojuszniczym państw, byłych satelitów, niezależnie od ich przegłosowania w ten lub inny sposób przez plenum konferencji. Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie. Następnie przystąpiono do sprawy głosowania w komisjach wewnętrznych konferencji. Projekt 4-ch ministrów przewiduje, że kwestie, co do których zapadnie w komisji decyzja większością 2/3 głosów, zostaną przedstawione konferencji jako zalecenia. W sprawach, co do których większości tej nie osiągnięto, pozostawionoby członkom komisji, popierającym dany wniosek, możność przedstawienia swego punktu widzenia konferencji, która miałaby się wypowiedzieć w danej sprawie. Przedstawiciel Australii Evatt proponuje poprawkę w tym sensie, aby komisje przedkładały konferencji w charakterze zaleceń również te sprawy, które wewnątrz komisji zostaną przegłosowane zwykłą większością. Prócz tego żąda on, aby każde mocarstwo lub grupa mocarstw miały prawo przedstawić konferencji swe stanowisko i aby w każdym wypadku konferencja zadeklarowała swe zdanie. Po wymianie zdań z przewodniczącym Spaakiem Evatt przyznaje, że już projekt czterech ministrów uwzględnia prawa zarówno wielkich jak i małych państw i wobec tego poprawkę swą wycofuje. Również przedstawiciel Holandii, który byłby raczej za przyjęciem zasady zwykłej większości, rezygnuje z wnoszenia poprawki, nie chcąc przyczyniać się do opóźniania konferencji. Przewodniczący Spaak stwierdza wobec tego, że regulamin, dotyczący głosowania w komisjach, został przyjęty jednomyślnie. Minister spraw zagranicznych USA Byrnes wyraził zadowolenie z powodu wycofania poprawek australijskich i holenderskich. Również radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow z satysfakcją podkreśla ogólną jednomyślność w sprawie głosowania w komisjach.

W sprawie art. 7 regulaminu o przewodniczących komisji Byrnes zgłosił uzupełnienia, aby żaden z delegatów, reprezentowanych w radzie ministrów spraw zagranicznych, nie mógł być przewodniczącym i prócz tego, aby przewodniczący jednej komisji nie mógł jednocześnie i przewodniczyć drugiej w ten sposób, by żaden naród nie mógł wysunąć kandydatury więcej niż jednego przewodniczącego. Przedstawiciel Chin, stwierdzając, że są tu one w odmiennej sytuacji, gdyż, jakkolwiek należą do rady ministrów, nieprzygotowywały traktatów, popiera projekt Byrnesa i zrzeka się przewodnictwa Chin w komisjach. Propozycję Byrnesa przyjęto następnie jednomyślnie. Skolej jednomyślnie przyjęto propozycję Byrnesa z uzupełnieniami Wyszyńskiego i Machnejla w sprawie zaproszenia byłych państw nieprzyjacielskich na plenum konferencji 10 bm., z tym, że państwa te mogą być wzywane następnie w razie potrzeby przez poszczególne komisje. Delegat jugosłowiański domaga się zaproszenia Albanii na posiedzenie plenarne, na które dopuszczone będą Włochy. Delegat brytyjski Machnejl zwraca uwagę, że o tego rodzaju zaproszeniach może decydować jedynie konferencja, nie zaś komisja regulaminowa. Wówczas delegat jugosłowiański wycofuje swe żądanie. Następnie komisja przystąpiła do omawiania sprawy protokółowania obrad i różnych innych szczegółów technicznych. Delegat radziecki Wyszyński proponował, by w razie ewentualnych luk w regulaminie konferencja stosowała poszczególne przepisy regulaminu ONZ. Środowe obrady komisji regulaminowej nacechowane były pojednawczością ze strony wszystkich delegatów.

Persia protestuje

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Teheranu o protestach wszystkich tamtejszych gazet przeciwko wysłaniu przez Anglię wojsk hinduskich do portu Basra w Iraku w pobliżu granicy irańskiej. Pisma teherańskie wskazują, że postępowanie Anglii zagraża suwerenności Iranu i sprzeczne jest ze statutem ONZ. Dopatrują się one w postępowaniu Anglii reakcji na powstanie w Iranie rządu koalicyjnego, z którego Anglicy są mocno niezadwoleni, oraz chęci podburzenia elementów reakcyjnych w Iranie do wystąpień przeciwko demokracji irańskiej.

W Londynie strajkują

LONDYN, (PAP). — W 11 gazowniach w Londynie rozpoczął się w środę strajk o podwyżkę płac. Objął on 3 tysiące robotników, pracujących na trzy zmiany.

WŁAŚCIWE DROGI P. P. S.

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Działanie antyjednolitofrontowe byłoby hołdowaniem zgubnej teorii dwóch wrogów, podczas, gdy my mówimy jasno, tak jak mówił Barlicki na kongresie w Radomiu w r. 1937: „nie ma wroga na lewicy! — jest przyjaciel, z którym trzeba maszerować razem, z którym trzeba uzgadniać solidarne działanie".

Tow. Osóbka-Morawski nazywa to jeszcze inaczej, nazywa małżeństwem, nierozerwalnym małżeństwem z uczucia czy rozsądku nierozerwalnym, bo przecież mieszkanie jest wspólne.

Hlond dałby rozwód

My dobrze wiemy, że jak kościół nie daje rozwodu, to na ten rozwód kardynał Hlond na przykład pozwoliłby momentalnie. Ale w takim razie, prosze towarzyszy, trzeba także pamiętać o tym, jak ruch chrześc. społeczny, gdy był sam na sam z socjalistami, to wypędzał go po faszystowsku od rządzenia krajem armatami, tak jak to było w czerwonym Wiedniu, burzonym przez faszystowski zamach „chrześcijańsko-społecznych", a potem oddanym Hitlerowi.

A więc małżeństwo z rozsądku, jeżeli nie zawsze jednakowo płoną uczucia.

W dawnym prawie kościelnym żona przyrzekała mężowi posłuszeństwo. My chcemy być innym nowoczesnym małżeństwem równo-prawnych partnerów.

Równorzędność partii

Prosze Towarzyszy! W małżeństwie są sprzeczki, są czasem dwa zdania, nie to jest ważne, że są dwa zdania — nim się uzgodnią, ważne jest, że tak jak małżeństwo jest podstawową komórką społeczna, tak i jednolity front jest dziś niezbędnym podstawowym instrumentem współrządzenia państwem, zasadniczym instrumentem walki klasy robotniczej, gwarantem zwycięstwa w tej walce i powiem więcej, z całym poczuciem odpowiedzialności, jednym z elementów utrwalenia Niepodległości.

Jednolity front oparty, rzecz prosta, o równorzedność obu partii, o możliwość wszczęcia samodzielnego wkładu we wspólna sprawę. Siła partii to nie tylko ilość członków, czy sympatyków, ale linia i dyscyplina. Bądźcie szczerymi jednolitofrontowcami, nie pozwólcie partii rozsadzać obcymi antyjednolitofrontowymi wpływami. Mocno stójcie na gruncie uchwał władz partyjnych, nie dajcie się powodować podszeptom, niech nikt nie zerka na manowce i ślepe zaułki arciszewszczyzny, bo łatwo tam partię wepchnąć, ale trudno potem wyciągnąć i na nowo budować. Niech każdy ma pełne prawo żądania poszanowania swojej partii właśnie dlatego, że jest jednolitofrontową, że jest rewolucyjną, że szczerze głosi zasade sojuszu ze Związkiem Radzieckim, a wówczas Towarzysze, jesteśmy partią niezależną i jesteśmy partią równorzedną i mamy wszelkie prawo polityczne i moralne walczyć o tę równorzędność.

Konsolidacja wewnętrzna

Podjęta została w imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej przez tow. Osóbkę-Morawskiego wielka akcja konsolidacji społeczeństwa. Jest nam potrzebny spokój wewnetrzny. Jest potrzebna szeroka koalicja demokratycznych stronnictw, gwarantujących sobie wzajemnie współudział w rządzeniu i wykluczający wzajemnie wszelkie dążenia do monopartyjności.

Podjęta zostanie jeszcze raz próba zapewnienia Polsce spokoju drogą porozumienia stronnictw. To porozumienie może sprawić, że przestaniemy być obiektem gierek międzynarodowych, na których wyjdziemy tak jak dotychczas. Konsolidacja społeczeństwa, to jest pierwszy warunek odbudowy kraju, pierwszy warunek budowania i rozszerzenia zakresu demokracji. Wyraźne odcięcie sie od faszystowskich ognisk niepokoju, zaprzestanie spekulacji nieswoimi głosami i procentami, kalkulowanymi na podstawie doraźnej, przesadzonej koniunkturze, to są wstepne warunki porozumienia.

W porozumieniu tym jest wielka szansa dla Polski, do jej spokojnego rozwoju, wielka szansa odbudowy z ruin i wspólnej budowy państwowości.

W wiecznych podejrzeniach, że ktoś ma tendencje monopartyjne, tkwi i ja to widze jeszcze z przed wojny, bo wtedy ludowcy bali sie także PPS-u, tak jak dziś boja sie PPR-u, tkwi jakże zawiedziona nadzieja na własna monopartyjność. Tego trzeba sie wyrzec. W głębokiej trosce o dobro Polski, o jej spokojny rozwój, o trwałe zabezpieczenie niepodległości, wysuwając platforme pokoju wewnetrznego i porozumienia wszystkich uważających się za demokratów i działających jak demokraci, wierzymy, że działamy zgodnie z interesem narodu i dla jego przyszłości. Nie przyjęcie tej platformy koalicyjnej, zwiekszy koszta jakie płacimy, idac jedyną słuszną drogą, nie oddajac Polski na teren międzynarodowych rozgrywek.

Nasz wódz — partia

Dziś na naszym pierwszym zebraniu, na zebraniu przedstawicieli bohaterskiego ludu Warszawy, mówiąc o tych momentach z naszej sytuacji politycznej, chce podkreślić jedno: Budujcie mocna Partie! Jak silną bedzie nasza Partia swoim programem, swoją jednolitością, swą linia, swoja dyscypliną, tak silna będzie Polska niepodległa i polski rewolucyjny socjalizm! Z walk na tej polskiej ziemi, z walk klasy robotniczej, z ofiar jej bojowców, z dążeń polskiego ludu wyrosła nasza Partia. Wodzem jest dla nas nasz program ideowy, nasza ideologia, przywódczynią jest Polska Partia Socjalistyczna!

Tropami Mussoliniego

RZYM, (PAP). — Antonio Parozzi, członek bandy, która wykradła zwłoki Mussoliniego, został niedawno aresztowany przez policję mediolańską. Parozzi zeznał, że zwłoki Mussoliniego zostały ukryte na wyspie Brieago na Jeziorze Lugano w Szwajcarii. Włoskie władze policyjne zamierzają uzgodnić natychmiast to oświadczenie z władzami szwajcarskimi.

RZYM, (PAP). — Z Mediolanu donoszą, że policja aresztowała jeszcze jednego faszystę, zamieszanego w sprawę kradzieży zwłok Mussoliniego. Szczegółów narazie brak. Podobno odnaleziono buty i część odzieży Mussoliniego, w których został on pochowany. Według oświadczenia jednego ze sprawców kradzieży zwłok zostały one przewiezione do Szwajcarii i mają jakoby znajdować się na wyspie na jednym z jezior szwajcarskich. Antonio Farossi, jeden z oskarżonych jest ciężko chory. Lekarze stwierdzają zakażenie krwi, którego się nabawił, dotykając gołymi rękami rozkładających się zwłok.

Obiektywny sąd syna prez. Roosevelta

Młodszy syn prezydenta Roosevelta, James Roosevelt, biorący czynny udział w życiu poltiycznym Stanów Zjednoczonych oświadczył przez radio: „Rosja od czasów carskich obawia się napaści i dominacji zachodu, opierając się na podstawach historycznych, jeśli przypomnieć tylko napaści Szwedów, Napoleona, Hitlera.

Po raz pierwszy w dziejach, naród rosyjski zerwał z niewolą i w ciągu ostatnich 20 lat osiągnął olbrzymie postępy w przemyśle, rolnictwie, i w walce z analfabetyzmem. Ta obawa przed agresją wciąż istnieje, a jedynie naród radziecki czuje się teraz dość silny, aby się jej przeciwstawić. Związek Radziecki chce mieć przyjazne rządy w krajach granicznych, aby odegrały rolę buforów w razie obcej agresji. Radzę abyśmy zwrócili wzrok ku naszej własnej historii. Z obawy przed napaścią ze strony Europy przyjęliśmy doktrynę Monroe, mocą której zgadzaliśmy się na istnienie na naszej półkuli tylko rządów przyjaznych nam. Doktryna Monroe oparta o nasze bagnety była „żelazną kurtyną" zanim Churchill wymyślił to pojęcie. Poszliśmy nawet tak daleko, że wysyłaliśmy niedawno naszych marynarzy do Ameryki Środkowej, co nie przyczyniło się do wzrostu zaufania państw Ameryki łacińskiej. Cele rządu radzieckiego są celami opartymi na normalnych ambicjach narodu, rosnącego w jedności i sile. Nie ma żadnych dowodów aby ambicje jego przekraczały stare zasady samoobrony"

Walki na Jawie

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że bombowce holenderskie zrzuciły bomby na koncentrację wojsk indonezyjskich

Nowy rząd turecki

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w skład nowego rządu tureckiego, utworzonego przez Redzep Pekera weszło 15 ministrów, z których 4 należało do poprzedniego rządu, w tym Garadżoglu, a 10 nowych. Wszyscy należą do partii republikańsko - ludowej. Hassan Saka zatrzymuje tekę ministra spraw zagranicznych, co wskazuje, że polityka zagraniczna Turcji nie ulegnie zmianie. Nowy premier przedstawi program rządu zgromadzeniu narodowemu w poniedziałek i zażąda votum zaufania. Jednym z głównych zadań rządu ma być rozwój gospodarczy kraju.

Bevin jedzie do Paryża

LONDYN, (PAP). — W środę po południu w tutejszych kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że minister spraw zagranicznych Bevin uda się w piątek do Paryża celem objęcia kierownictwa delegacji brytyjskiej na konferencji pokojowej. Minister Bevin wziął już udział w posiedzeniu gabinetu brytyjskiego.

Edward Osóbka-Morawski

Kamień węgielny jedności Narodu

Mówiąc o jedności narodu, nie myślę o jedności abstrakcyjnej, absolutnej, ale mam na myśli szerokie warstwy chłopów, robotników, pracowników umysłowych, rzemieślników, kupców itp.

Fundamentem jedności narodu jest jedność w klasie robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski.

Klasa robotnicza i chłopi to olbrzymia większość narodu polskiego.

Oczywiście byłoby absurdem mówić i myśleć o jedności narodu, gdyby nie było najpierw jedności w klasie robotniczej, gdzie o tę jedność jest najłatwiej, gdyż nie ma tam rozbieżności interesów, które w rezultacie są rzeczą najważniejszą.

Rozłam w polskiej klasie robotniczej na PPS i SDKPIL dokonał się w okresie pierwszej niewoli, głównie na tle różnych poglądów na zagadnienie niepodległości, który to rozdział w okresie pierwszej niepodległości był skrzętnie pielęgnowany przez elementy piłsudczykowskie, które zagnieździły się nie tylko w górach PPS ale i w KPP.

Rozbicie w klasie robotniczej było potrzebne piłsudczyźnie i reakcji, aby wyrwać ster rządów robotnikom i chłopom, co zresztą udało im się na nieszczęście Polski.

Ale obecnie w obydwóch partiach robotniczych jest jednakowy punkt widzenia na zagadnienie niepodległości, a poza tym mamy wspaniałą lekcję historii z okresu pierwszej niepodległości, więc winniśmy łatwiej zrozumieć potrzebę, ba — konieczność tej jedności.

Oczywiście pozostały jeszcze tu i ówdzie stare pretensje, nieufności, tradycje, inne metody pracy itp., które utrudniają harmonijną współpracę, ale waga zagadnienia powinna przyćmić wszelkie tego rodzaju różnice, aby osiągnąć cel główny — jedność klasy robotniczej.

Sądzę, że do największych trudności należy to, że jedni za dużo operują hasłem przodującej partii, a drudzy za dużo powołują się na stare zasługi i tradycje.

Jednolity front nie polega też na tym, aby jedni rządzili, a drudzy się podporządkowywali, aby jedni stawiali warunki, a drudzy kiwali potulnie głowami, ale, aby obydwie partie starały się uzgodnić stanowiska w imię interesu całości i aby wspólnie brały odpowiedzialność za całość naszego życia.

Każda z obydwu partyj robotniczych ma swoje wartości i swoją bazę członkowską i tylko równorzędne traktowanie się nawzajem wniesie harmonię i jedność oraz całość swego dorobku dla wspólnej sprawy.

Kto inaczej jednolity front rozumie, ten nie jest dobrym jednolitofrontowcem.

Ale sama klasa robotnicza nie wystarcza. Potrzebny nam jest ścisły i serdeczny sojusz robotniczo-chłopski.

Trudności pewne obecnie polegają na tym, że ruch ludowy przechodzi jeszcze w dalszym ciągu kryzys, zbytnie rozbicie i zwalczanie się nawzajem, co go niesłychanie osłabia i przynosi całemu obozowi demokracji osłabienie i szkody.

Gdyby PSL nie miało kierownictwa, które nie chce sojuszu robotniczo-chłopskiego i masy elementów reakcyjnych, antyludowych, gdyby nie uprawiało opozycji — nie byłoby może problemu.

Obecnie możemy i powinniśmy mieć ścisłą współpracę ze Stronnictwem Ludowym oraz z następującymi grupami ludowymi: PSL — „Nowe Wyzwolenie" i PSL — „Jedność Ludowa". Niezależnie od tego należy dążyć do wciągnięcia do współpracy dalszych pozytywnych grup z PSL.

Jeśli chcemy zbudować jedność narodu w Polsce — jej fundament — jednolity front klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski muszą być kamieniem węgielnym ogólnej jedności.

Iran przed wyborami

Cudzoziemcy zbroją perskich koczowników

MOSKWA, (PAP). — W artykule „Prawdy", poświęconym obecnej sytuacji politycznej w Iranie, czytamy m. in.: „Od chwili zamknięcia medżlisu 14-ej kadencji, minęło już ponad 4 miesiące. I chociaż nowe wybory nie zostały jeszcze ogłoszone, to zaczęły się przygotowania do wyborów. Znajduje to swe odzwierciedlenie w wewnętrznym życiu politycznym państwa, działalności rządu irańskiego z Ghavam Es Sultaneh na czele oraz w aktywności wszelkiego rodzaju partii i ugrupowań politycznych. „Prawda" kreśli następnie obraz życia politycznego Iranu w ostatnich latach oraz wypadki, które doprowadziły do powstania rządu Ghavam Es Sultaneh. „Rząd Ghavam Es Sultaneh — pisze „Prawda" — poczynił kroki dla realizacji szeregu postępowych reform, znajdujących poparcie w irańskiej opinii publicznej. Jednym z najważniejszych zagadnień wewnętrznych, których rozstrzygnięciem zajął się rząd Ghavam Es Sultaneh, jest zagadnienie azerbejdżańskie. Porozumienie osiągnięte w maju r.b. między rządem Iranu i przedstawicielami ludności największej dzielnicy kraju irańskiego Azerbejdżanu, przewiduje zaspokojenie szeregu narodowych aspiracji". „Prawda" przedstawia dalej szereg innych postępowych posunięć rządu Ghavam Es Sultaneh, zaznaczając jednak, że „nie można powiedzieć, iż wszystkie zarządzenia, ogłoszone przez rząd, są zdecydowanie i konsekwentnie wprowadzone w życie. Postępowe reformy, projektowane przez rząd, cieszą się całkowitym poparciem demokratycznych organizacji Iranu. Z drugiej jednak strony czynniki reakcyjne przy poparciu zagranicy hamują realizację postępowych poczynań rządu i usiłują przy pomocy różnych prowokacji skomplikować sytuację wewnętrzną w państwie". „Prawda" przytacza m. in. informacje gazety teherańskiej „Rachbar" o uzbrojeniu przez agentów cudzoziemskich 5 tys. koczowników dla walki z czynnikami demokratycznymi. „Obecnie sytuacja polityczna w Iranie — czytamy dalej w „Prawdzie" — charakteryzuje wzrost aktywności partii politycznych. Najważniejszymi masowymi postępowymi partiami Iranu są partie: ludowa i azerbejdżańska partia demokratyczna. Partie te opierają się w swej działalności o szerokie warstwy rolników, chłopów i inteligencji. Walczą one o niezależność polityczną Iranu i o reformy demokratyczne w państwie. Przed niedawnym czasem ogłosiła prasa irańska wiadomość o stworzeniu przedwyborczego bloku partii ludowej i partii „Iranu". Pod koniec maja powstała nowa „Demokratyczna Partia Iranu", na której czele stoi premier Ghavam Es Sultaneh. Czy te podstawowe partie polityczne Iranu znajdą wspólny język i połączą postępowe siły kraju w celu wybrania odpowiedniego składu organu ustawodawczego Iranu, pokaże najbliższa przyszłość. Wybory do Medżilisu irańskiego będą sprawdzianem linii politycznej podstawowych partii irańskich i ich zdecydowania prowadzenia państwa po drodze dojrzałych do realizacji reform demokratycznych.

Włochy chcą bezpośrednio rokować z Jugosławią

RZYM (PAP). Radio rzymskie komunikuje, że włoski minister finansów oświadczył na radzie ministrów, iż sprawa Triestu mogłaby być lepiej załatwiona na podstawie bezpośrednich rokowań pomiędzy Włochami i Jugosławią na platformie, by oba państwa zgodziły się do przeczekania aż nastąpi uspokojenie umysłów w Krainie Julijskiej. Radio rzymskie podaje również do wiadomości, że narodowy komitet do wyzwolenia Krainy Julijskiej poinformował Konferencję Pokojową w Paryżu, rządy państw sojuszniczych oraz Papieża, że decyzja Wielkiej Czwórki nie zadowoli ludności w Krainie Julijskiej. Komitet domaga się, aby sprawa ta została wyłączona z traktatu pokojowego do czasu uspokojenia umysłów po obu stronach, oraz aby do czasu bezpośredniego porozumienia się między Włochami i Jugosławią strefą okupowaną przez Jugosławię, zajęta została przez wojska neutralne.

Przeciw atmosferze nieufności

wystąpił delegat Polski w Paryżu

MOSKWA, (PAP). — Specjalny korespondent Tass, charakteryzując na łamach „Izwiestii" dalszy przebieg dyskusji w komisji regulaminowej, pisze m. in.: „Delegat Wielkiej Brytanii Mac Neil bronił poprawki brytyjskiej, przewidującej w zamaskowanej formie głosowanie przez zwykłą większość. Mac Neil usiłował zaprzeczyć istnieniu bloku anglo-amerykańskiego. Poparł go występujący w imieniu Indii wysoki komisarz w Londynie Runganadan, który, jak mówią, otrzymał tytuł „sir" za specjalne zasługi, które okazał Anglii w sprawach indyjskich. Runganadan wziął na siebie zadanie udowodnienia, że delegacja brytyjska ma zamiar na konferencji reprezentować własne stanowisko, niezależnie od pozycji Anglii. Zakomunikował on, że popiera poprawkę holenderską o głosowaniu zwykłą większością, lecz odrazu potem dodał, że w razie odrzucenia tej poprawki głosować będzie za poprawką angielską". Korespondent Tassa streszcza następnie przemówienie delegata Polski Winiewicza w sposób następujący: „Delegat Polski Winiewicz przytoczył w swoim przemówieniu uzasadnione argumenty w obronie przyjmowania uchwał większością 2/3 głosów. Wskazał on, że taki precedens został wprowadzony nie tylko podczas konferencji w San Francisco.

Większość 2/3 głosów przewidywana była również w szeregu wypadków dla przyjmowania uchwał jeszcze w Lidze Narodów. Uchwały konferencji panamerykańskiej w Limie ustalały, że dla zmiany artykułów statutu wymagana jest większość 2/3 głosów. Zasadę przyjmowania uchwał większością 2/3 głosów przewiduje również statut Międzynarodowego Biura Pracy. Wydaje mi się — powiedział delegat polski, że nie możemy tu mówić o prawie międzynarodowym, jeśli będziemy negować te precedensy, które miały miejsce w przeszłości. Delegacja polska nie może zgodzić się z wnioskiem angielskim dlatego, że jest on tak skomplikowany, iż musiałoby się prowadzić specjalną buchalterię podczas głosowania na konferencji. Nie przyniosłoby to pożytku radzie ministrów spraw zagranicznych, a raczej dałoby wyniki wbrew odwrotne. Delegacja polska wypowiada się za wnioskiem rady ministrów spraw zagranicznych wraz z uzupełnieniem wprowadzonym przez delegację radziecką. Podczas wojny — zakończył swe przemówienie przedstawiciel Polski — byliśmy wszyscy towarzyszami broni. Obecnie istnieje tendencja naruszenia naszej wspólnej przyjaźni. Niesposób pracować w atmosferze nieufności, która, jak możemy to musimy stwierdzić, istnieje w stosunku do Europy Wschodniej. Delegat polski zwrócił się do uczestników konferencji z wezwaniem do pracy w atmosferze powszechnego zaufania dla zapewnienia sukcesów konferencji".

Wrzask kapitalistów angielskich przeciw nacjonalizacji

G. (SAP). — Za przykładem przemysłu stalowego do walki z rządową koncepcją progresywnego upaństwowienia gospodarki narodowej wystąpił również prywatny przemysł elektryczny. Dla wywołania korzystnych dla siebie nastrojów w szerokiej opinii społeczeństwa angielskiego sfery kierownicze potężnej gałęzi przemysłu zamierzają ogłosić w najkrótszym czasie swój własny plan gospodarczy o znaczeniu przede wszystkim propagandowym! Forsując koncepcję „innej ani żeli upaństwowienie drogi", właściciele elektrowni obiecują konsumentowi złote góry.

Twierdzą oni, że przeprowadzą prąd w najdalsze zakątki kraju i obniżą wydatnie jego cenę.

Kapitaliści rzucają szereg inwektyw na rząd Partii Pracy a wtóruje im prasa konserwatywna.

Ciekawe, że do tej pory siedzieli cichutko i łupili skórę z konsumentów elektryczności. Obecnie, gdy grozi im widmo nacjonalizacji zaczynają być dobrodziejami.

W dalszej dyskusji rzecznicy kapitałów prywatnych „ostrzegają przed upaństwowieniem i przepowiadają", że w wypadku zwycięstwa programu rządowego, konsument nie tylko straci prawo wyboru między np. elektrycznością a gazem, ale co najważniejsze, poniesie wszelkie konsekwencje niewątpliwiej ich zdaniem, zwyżki cen.

Jest rzeczą nader wątpliwą, aby tego rodzaju argumentacje naprawdę trafiły do przekonania szerszym masom brytyjczyków, względnie spotkały się z ich uznaniem.

Koła zaś rządowe całą tę akcję — uczyniły zresztą to samo po ogłoszeniu 7 i 2-letniego planu przemysłu stalowego — po prostu zignorowały. Rząd Partii Pracy zamierza konsekwentnie realizować swój program nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu i nie cofnie się przed propagandą kół kapitalistycznych i konserwatywnych.

Gromyko krytykuje postawę Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Komitet Nr 2 komisji do spraw energii atomowej odłożył sformułowanie zasad kontroli nad fabrykacją broni atomowej do czasu otrzymania sprawozdania komisji naukowej i technicznej. Ta ostatnia komisja odbyła 3 posiedzenia, gdy w ubiegłą środę powierzono jej sporządzenie sprawozdania. Delegat radziecki Gromyko skrytykował stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie kontroli broni atomowej, ponieważ dotyczy ono, jego zdaniem, tylko przyszłości, nie zaś chwili obecnej. Stany Zjednoczone, mówił delegat ZSRR, zdają się uważać sytuację obecną za zupełnie normalną, nie przewidując żadnego porozumienia, żadnej konwencji i żadnej gwarancji przeciwko fabrykowaniu i używaniu broni atomowej. Trudno zrozumieć, jak można żądać od innych państw, by ślepo wierzyły w dobre intencje Stanów Zjednoczonych i zgodziły się na propozycje amerykańskie w dziedzinie broni atomowej, a jednocześnie podejrzewać ich intencje. Delegat ZSRR nie pojmuje, jak można jednocześnie stać na stanowisku kontroli energii atomowej i odmawiać podpisania umowy międzynarodowej, zabraniającej produkcji i używania broni atomowej.

Zaufanie społeczeństwa do gospodarki państwowej ma wielkie znaczenie

Polityka karteli prowadzona przez Lewiatan, mająca pełne poparcie w ośrodkach władzy sanacyjnej prowadziła nieejdnokrotnie do zamykania fabryk, wyrzucania na bruk tysięcznych rzesz pracowników oraz śrubowania cen na artykuły przemysłowe. Związki zawodowe musiały prowadzić uporczywą walkę strajkową, nietylko o poprawę bytu, lecz również przeciw zamykaniu warsztatów pracy. Jeżeli pracodawcom udawało się nieraz łamać strajki, wynikało to z braku solidarności wśród pracowników podzielonych na związki klasowe, chadeckie i enperowskie oraz systemu policyjnego, łamiącego przy pomocy granatowych żołdaków, walkę o byt. Systematyczne łamanie zdobyczy społecznych, umieszczanie na czarnej liście mężów zaufania i delegatów, marne zapomogi dla rzesz bezrobotnych, to był istotny obraz warunków, w jakich znajdowali się robotnicy w zakładach przemysłowych. Pracownik nietylko posiada pełną obronę swych interesów ze strony związków zawodowych posiada poparcie czynnika państwowego, a ponadto może objąć najwyższe funkcje, jeżeli ma odpowiednie kwalifikacje, ba, jest poszukiwany, wychowywany i kształcony na odpowiedzialne stanowisko. Istnieje specjalny departament kadr, mający na celu podciąganie pracowników pod względem fachowym, ideowym i etycznym, ażeby w państwowym przedsiębiorstwie mogli sumiennie spełniać swe obowiązki. Jakie to dalekie od tych czasów, kiedy robotnik mógł awansować najwyżej na majstra o ile stał wiernie na żołdzie kapitalisty lub lizuństwem mógł osiągnąć lepsze stanowisko.

Jakkolwiek wśród kierownictwa w przemyśle są duże niedociągnięcia a niejednokrotnie wepchali się na stanowiska różni kombinatorzy, to będzie rzeczą rad zakładowych i czynnika kontroli społecznej wyeliminowanie i to najrychlejsze tych społecznych przestępców, ażeby ludzie uczciwi z odpowiednimi zdolnościami z pośród pracowników umysłowych i fizycznych mogli prowadzić nasze zakłady przemysłowe zgodnie z interesami państwa i społeczeństwa.

Ale największe zdobycze społeczne, najlepsze chęci robotników do zwiększenia produkcji nie pomogą, jeżeli sama polityka gospodarcza nie będzie stała na odpowiednim poziomie.

Skoro na miejsce czynnika kapitalistycznego i prywatnego obejmuje przemysł kluczowy i średni, Państwo we władanie, to musi prowadzić wybitnie ostrożną działalność na polu gospodarczym, gdyż natrafiać będzie na opory nietylko ze strony spekulantów własnych, ale także i zagranicznych. Będąc jedynym faktycznym regulatorem cen rynkowych musi pamiętać również o sektorze rolniczym, aprowizacyjnym, mającym decydujące znaczenie w zakresie polityki płac, konsumowania przez wieś artykułów przemysłowych oraz eksporcie w stanie surowym i przerobionym do innych krajów.

Pamiętamy doskonale politykę nożyc, czyli rozpiętości cen między towarami przemysłowymi a rolniczymi oraz konsekwencje, jakie z tego wynikały. Wówczas metr żyta kosztował 10—12 zł., a metr nawozów sztucznych 18 zł. Następstwem tego była ekstenzywna gospodarka rolna i zupełne zubożenie wsi oraz spadek dochodów państwowych. Jeżeli obecnie ministerstwo wycenia nawozy sztuczne na 650 zł. za metr., a ceny artykułów przemysłowych mają tendencje zwyżkową przy równoczesnym i to słusznym spadku towarów wiejskich, to może wprowadzić poważne załamanie właściwej polityki gospodarczej.

Rozumiemy doskonale, iż istnieją poważne trudności dla przemysłu o zniszczonym sprzęcie maszynowym, zrujnowanych warsztatach, o potrzebie remontu i inwestycji, ale tutaj musimy zastosować raczej odbudowę dłuższo-falową i przy pomocy pożyczek zagranicznych, aniżeli peturbacje gospodarcze i społeczne. Klimat spokoju wewnętrznego w tych warunkach posiada kolosalne znaczenie, gdyż od naszej umiejętności w zakresie normalizacji cen rynkowych i polityki płac, zależeć będzie zaufanie społeczeństwa i nabranie przeświadczenia, iż gospodarka uspołeczniona względnie upaństwowiona jest lepszą i sprawiedliwszą formą od kapitalistycznej i prywatnej. Społeczeństwo w okresie okupacji tyle przeszło, iż po dokonaniu niemal rewolucyjnych przemian gospodarczych, musi nawiązać się nić zaufania między czynnikiem rządzącym i rządzonym. Wybrnięcie z tych trudności i powiązanie wszystkich ogniw naszej gospodarki, pozwoli nam ugruntować naszą przyszłość oraz utrwalić politykę społeczną na podstawach demokratycznych.

Albin Różycki-Kępa

W paru słowach

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że po naradach, trwających od 4 dni, Redzep Peker uformował nowy rząd turecki, który został zatwierdzony przez prezydenta Ismeta Inonu.

LONDYN, (PAP). — W środę rano brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin po 10-dniowej chorobie przybył do ministerstwa spraw zagranicznych. Bevin był obecny na posiedzeniu rządu, na którym rozpatrywano sprawę Palestyny. Minister Bevin ma nadzieję udać się do Paryża na Konferencję Pokojową.

PARYYŻ, (PAP). — Agencja „France Presse" donosi z Palermo, że po 2-ch dniach, policja wreszcie opanowała w pewnym stopniu sytuację w okolicy Cacamo na Sycylii, gdzie doszło do prawdziwej bitwy między żandarmerią i wieśniakami, odmawiającymi dostaw zboża. Dotąd policja aresztowała 63 osoby.

Pierwszy raz w Norymberdze

NORYMBERGA, (PAP). — Na środowym posiedzeniu Trybunału w Norymberdze generał broni SS Guenther Reinecke przyznał, że były popełniane w niemieckich obozach koncentracyjnych straszliwe okrucieństwa. Zeznanie to stoi w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami innych świadków, starających się uwolnić oddziały SS od odpowiedzialności za okrucieństwa obozów koncentracyjnych. Skądinąd jednak gen. Reinecke usiłuje przedstawić w dobrym świetle legalne metody SS, twierdząc, że napotykały one na sabotaż ze strony kranćdowych elementów, posiadających wpływ na Himmlera. Reinecke wymienił Oswalda Pohl, szefa głównego urzędu administracji SS, jako tego, który stał na czele „kryminalnej kliki", współpracującej z komendantami obozów. Gdy Reinecke oświadczył, że komisja śledcza rozpoczęła swą działalność pod koniec roku 1943, przewodniczący Trybunału zapytał, czy zdaje on sobie sprawę, że z pośród 136 tysięcy osób zesłanych do obozów koncentracyjnych, 70 tysięcy zginęło do grudnia 1942 r. Reinecke oświadczył, że o tym nie wiedział. Jak działał system prawny SS, oświetla to dokument niemiecki z września 1939 roku, przedstawiony przez prokuratora brytyjskiego Jonesa. Dokument ten zawiera oświadczenie sędziego sądu wojskowego, który wyjaśnił, dowódcy Wehrmachtu, że 2 członków SS, którzy zostali skazani na 3 lata więzienia za zamordowanie 50 Żydów, uzyskało amnestię ze względu na „okoliczności łagodzące". Owe „okoliczności łagodzące" polegały na tym, że oskarżeni „zostali zirytowani" przez Żydów, zatrudnionych przy naprawie mostu. Sędzia sądu wojskowego tłumaczy jednego z oskarżonych, że postąpił z „młodzieńczą popędliwością".

Powrót polskiej delegacji naukowej

WARSZAWA (PAP). Do Warszawy powróciła polska delegacja naukowa, która brała udział w obradach międzynarodowej konferencji, poświęconej sprawom wyżywienia. Delegacja polska, w skład której wchodzili: doc. dr Al. Szczygieł, dr Emil Paluch i dr Eugeniusz Pijanowski — brała czynny udział w pracach tej konferencji. Naukowcy polscy mieli możność zapoznać się z postępami wiedzy w zakresie wyżywienia ludzi i zwierząt przede wszystkim na terenie Anglii i Szkocji. Delegaci innych krajów w wyczerpujących referatach zapoznali uczestników konferencji z inowacjami w tej dziedzinie, stosowanymi w innych krajach. Uczestnicy konferencji zwiedzili instytucje, zajmujące się zagadnieniem żywienia i żywności, zarówno w samym Londynie, jak również w Cambridge, Oxfordzie, Edynburgu i innych. Lekarze polscy, którzy brali udział w konferencji, wygłoszą szereg wykładów, podczas których podzielą się spostrzeżeniami naukowymi, zebranymi z konferencji i z instytucji angielskich, zajmujących się sprawami żywienia i żywności.

Delegacja USRR do Prezydenta KRN

WARSZAWA (PAP). Delegacja rządowa USRR, opuszczając granice Polski, wystosowała do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesława Bieruta następujące pismo: „Do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Pana Bolesława Bieruta. Wielce Szanowny Panie Prezydencie. Opuszczając Ojczyznę Pana, uważamy za swój obowiązek wyrazić Panu osobiście nasz głęboki szacunek i wdzięczność za serdeczność i gościnność, okazaną nam, przedstawicielom Ukrainy Radzieckiej. Z wielką radością przekażemy naszemu rządowi Pańskie życzenia i uprzejmy list, który jest wyrazem serdecznej przyjaźni. Jesteśmy pewni, że nasza misja, związana z przekazaniem narodowi polskiemu zabytków kulturalnych, którą wypełniliśmy z polecenia Rządu Ukraińskiej Radzieckiej Socjalistycznej Republiki, przyczyni się do dalszego pogłębienia i umocnienia przyjaźni między naszymi narodami, przyjaźni, która zahartowała się podczas walki ze wspólnym wrogiem niemiecko-faszystowskimi najeźdźcami. Taik jest (przekazanie zabytków — przyp. redakcji) rządu Ukrainy Radzieckiej jest nowym wyrazem przyjaznych stosunków i jeszcze jednym dowodem współpracy i wzajemnego szacunku między naszymi narodami. Niechaj będzie nam wolno, Panie Prezydencie, wyrazić pewność, że przekazanie narodowi polskiemu skarbów kulturalnych na dowód wiecznej przyjaźni między narodami bratnimi narodami, znajdzie szeroki oddźwięk wśród społeczeństwa polskiego i przyczyni się do dalszego wzmocnienia braterskich stosunków. Prosimy przyjąć wyrazy szczerego szacunku dla Pana, Z głębokim poważaniem — delegacja USRR M. Paszczyn, O. Paszczenko, L. Biłakiewicz.

Strajki w Indiach

MOSKWA (PAP). Ag. TASS donosi, że generalny sekretarz hinduskiego związku pracowników pocztowych zgodził się na propozycję arbitrażu i polecił przerwać strajk, który trwał 23 dni. Pomimo tego pracownicy pocztowi w Bombaju postanowili kontynuować strajk do póki nie osiągną wpłaty za dni strajku. Telegrafiści w Bombaju także strajkują nadal, gdyż propozycja arbitrażu ich nie zadawala. Strajk robotników miejskich w Delhi trwa i próby złamania akcji przy pomocy łamistrajków nie powiodły się. 3500 pracowników restauracji w Bombaju grozi strajkiem, jeśli ich żądania nie będą zaspokojone. Żądają oni regulacji płac, urlopów i 8-godzinnego dnia pracy.

Z pobytu Saillant'a w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W godzinach popołudniowych p. Saillant udał się samochodem wraz z członkami prezydium KCZZ na zwiedzenie Warszawy. „Trudno znaleźć na całym świecie tyle cierpienia, ile widzi się w Warszawie" — powiedział p. Saillant, a widok ruin Warszawy. W godzinach wieczornych w hotelu Polonia komisa centralna związków zawodowych wydała na cześć gości uroczysty obiad, w którym wzięli udział: minister pracy i opieki społecznej ob. Kuryłowicz, minister żeglugi i handlu zagranicznego ob. Jędrychowski, minister Olszewski, przedstawiciel polskiego Ruchu Oporu gen. Witold, prezes CUP ob. Bobrowski, przedstawiciele ambasady francuskiej, członkowie prezydium KCZZ z przewodniczącym ob. Witaszewskim i sekretarzem generalnym ob. Rusinkiem na czele.

Czy UNRRA będzie nadal pomagać?

GENEWA, (PAP). — Feonow, przewodniczący delegacji radzieckiej na obecną sesję rady UNRRA oświadczył, że Związek Radziecki podtrzyma każdą propozycję, która spowodowałaby przedłużenie pracy UNRRA na przyszły rok. Ostateczna decyzja, czy UNRRA będzie kontynuowała swą pomoc, zależną jest przede wszystkim od Stanów Zjednoczonych, których wkład do budżetu UNRRA wynosi 67 proc. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił ostatni podatek na rzecz UNRRA. Należy jednak spodziewać się, że potrzebujące państwa europejskie otrzymają fundusze na zakup wyżywienia i surowców innymi drogami, a nie jako dary.

Walki na Sycylii

LONDYN, (PAP). — Specjalny korespondent Reutera donosi, że na Sycylii wybuchły znowu walki. W akcji biorą udział czołgi i samochody pancerne. Oddziały karabinierów i policji gromadzą się o 25 mil na południowy wschód od Palermo. Największy opór separatystów napotyka się w rejonie Caccamo.

Harcerze u Premiera

WARSZAWA, (PAP). — Dnia 7 sierpnia b. r. delegacja Związku Harcerstwa Polskiego z prezesem Związku ob. Januszem Wierusz - Kowalskim i starszyzną harcerską na czele wręczyła premierowi E. Osóbce-Morawskiemu najwyższe odznaczenie honorowe harcerskie „Za Zasługę" w postaci Złotego Krzyża i odpowiedni dyplom. Przemawiając przy tej okazji do Premiera, prezes Wierusz-Kowalski podkreślił, że to nie jest tylko wyrazem uczuć i hołdu dla sternika nawy państwowej, lecz przede wszystkim wyrazem wdzięczności za prawdziwą przyjaźń dla harcerstwa i dla ogółu młodzieży polskiej, którą Premier żywo odczuwa i rozumie. Po wręczeniu odznaczenia delegacja dłuższy czas bawiła w gabinecie Premiera na serdecznej towarzyskiej pogawędce. Tegoż dnia popołudniu w sali kolumnowej prezydium rady ministrów odbyły się popisy harcerskie: obrzęd wręczenia wianka dożynkowego z kłosów polskich, ofiarowanego Premierowi, pokaz tańców ludowych i odśpiewanie szeregu pieśni patriotycznych.

Za kulisami okupacji niemieckiej

Za co amerykanie płacą miliony dolarów?

Kosztowne wybryki niesfornych żołnierzy

Sapiący od nadmiaru oburzenia Francuz wpada do amerykańskiego wojskowego biura zażaleń w Reims. Urywanymi zdaniami wyjaśnia powód swego wzburzenia: otóż ubiegłej nocy, monsieur i jego madame zostali zatrzymani na szosie, jadąc swym samochodem, przez kilku żołnierzy amerykańskich, działających pod zwiększonym ciśnieniem koniaku. Po kilku złośliwych uwagach pod adresem monsieur i kilku kuszących propozycjach pod adresem madame, żołnierze wyrzucili oboje z samochodu, który sobie przywłaszczyli, odjeżdżając nim w tempie przyśpieszonym. Monsieur odnalazł nazajutrz swój pojazd, owinięty malowniczo dookoła drzewa.

Po kwadransie swych wynurzeń w biurze zażaleń, monsieur opuszcza je promieniejący: kapitan amerykański wysłuchał jego tragedii i obiecał mu solennie, że po przeprowadzonym śledztwie, samochód zostanie doprowadzony do dawnej świetności na koszt armii Stanów Zjednoczonych.

I tak w całej zachodniej Europie, gdzie tylko stacjonują wojska amerykańskie, wuj Sam płaci za ich wybryki, zaniedbania lub poprostu przestępstwa. Płacąc odszkodowanie, stara się załagodzić krzywdy tych, którym zostały one wyrządzone przez jego żołnierzy.

OD STŁUCZONEJ SZYBY DO SPALONEGO DOMU

Rozpiętość wysokości odszkodowań jest bardzo wielka. Biura zażaleń wypłaciły już rekompensatę pięćdziesięciu centów za stłuczoną szybę, jak też i pięciu tysięcy dolarów za dom, który spalili dwaj znudzeni amerykańscy żołnierze po prostu dlatego, że już od dłuższego czasu nie widzieli żadnego ładnego pożaru.

Tak samo trzeba było wypłacić sto pięćdziesiąt dolarów jednemu belgijskiemu kościołowi za złoty kielich, który zabrali ze sobą na pamiątkę żołnierze z za oceanu i dać cztery tysiące dolarów człowiekowi, którego żona została zabita na ulicy miasta przez strzelającego po pijanemu Yankesa.

Jak dotąd, amerykańskie wojskowe biura zażaleń wypłaciły trzydziestu tysiącom Europejczyków około pięciu milionów dolarów. Przynajmniej drugie tyle zostało wypłacone swym obywatelom przez rządy sprzymierzonych narodów, które sumy te zapisują na rachunek spłat zobowiązań wynikających z umowy dzierżawno pożyczkowej.

TO NIE TAKA PROSTA SPRAWA

Zgoła błędne byłoby przypuszczenie, że łatwo jest wyciągnąć z kieszeni bogatego wujaszka z Ameryki jakieś odszkodowanie. Przede wszystkim obowiązuje tu zasada, że wojska amerykańskie nie płacą ani centa za jakiekolwiek szkody powstałe na skutek działań wojennych, nawet jeżeli nie toczą się one w bezpośredniej bliskości miejsca powstania szkody, a tylko stwarzają specyficzne warunki wyjątkowe. Poza tym, pretensje poszkodowanych rzadko kiedy są honorowane w pełni.

W praktyce wygląda to tak, że na każdy żądany dolar rekompensaty, Amerykanie wypłacają około trzydziestu centów, a i to po dokładnym zbadaniu okoliczności i natury szkody. Innymi słowy każdego dolara liczy się po parę razy przed wypłaceniem go tytułem odszkodowania.

Dla wykonania tych zobowiązań, w każdym większym mieście zachodniej Europy urzęduje dziś stale amerykańskie biuro zażaleń, a obszary o słabszym zagęszczeniu ludności, objeżdżane są regularnie przez objazdowe ekipy odszkodowań. Personel tych biur jest odpowiednio dobierany — z reguły są to prawnicy i fachowcy ubezpieczeniowi, którzy do zadań swych są specjalnie szkoleni w Ameryce, jeszcze przed wyjazdem za ocean.

LIST OPRAWIONY W RAMKI

Wielkie rozgoryczenie budzi w ludności bardzo dowolne traktowanie zasady, wspomnianej przez nas powyżej, o nie płaceniu odszkodowań za szkody wynikłe w strefie wojennych działań, lub na skutek specyficznych warunków przez nie wytworzonych.

Krytyka amerykańska jest tu dość ostra i uważa, że dowództwo amerykańskie niedostatecznie zwróciło uwagę funkcjonariuszy biur zażaleń na to, że są oni nietylko strażnikami rządowych funduszy, ale i agentami dobrej woli. Znaczy to, że choć nie powini być rozrzutni, ale też i bardziej szczodre załatwianie pretensji przyniosłoby rychło — według krytyków — obfite dywidendy w postaci wdzięczności ludności krajów, gdzie stacjonują amerykańskie wojska.

Tymczasem nagminnie zdarzają się wypadki, że odmówienie wypłaty dzisięciodolarowego odszkodowania dla jakichś tam formalistycznych przeszkód, zraża do Amerykanów całe połacie krajów okupowanych. Najwięcej zadrażnień powoduje jednak całkowita dowolność w interpretacji zasady nieopłacenia szkód, wynikłych w strefie działań wojennych.

Jeden taki wypadek miał miejsce w Belgii, gdzie cały rejon kraju oburzył się na postępowanie Amerykanów. Było to jeszcze podczas trwania działań wojennych. Dwóch młodych Belgów, jeden szesnastoletni, — a drugi siedemnastoletni, biegli do domu, by zdążyć jeszcze przed godziną policyjną, która tego właśnie wieczoru — był to wieczór wigilijny — została specjalnie przedłużona. Dla skrócenia sobie drogi przeszli przez amerykańskie obozowisko wojskowe, gdzie wartownik oddał do nich serie z pistoletu maszynowego, zabijając obu.

Było to tym bardziej tragiczne, że ojciec ich był okręgowym dowódcą ruchu oporu, zaś chłopcy ci, byli jego jedynymi dziećmi. Zwołano specjalną komisję, która stwierdziła, że żołnierz działał pod wpływem nastrojów frontowych — linia frontu przebiegała o 50 mil od miejsca wywypadku.

Inną sprawą było zajście, jakie się we Francji zdarzyło. Dwaj żołnierze amerykańscy, którzy stanowili obsługę samochodu - cysterny z benzyną, wyłamali się z konwoju, jadącego na front, zatrzymując się w małej wiosce, gdzie przez całą noc się bawili. Grzejąc sobie nazajutrz wodę o świcie do kawy, zaniedbali zastosowania środków ostrożności i spowodowali wybuch cysterny. Zginęło kilku ludzi z pośród mieszkańców, wielu odniosło ciężkie poparzenia, a połowa wsi uległa zniszczeniu.

I tym razem odmówiono wypłaty odszkodowania. Powód? Komisja orzekła, że benzyna była przeznaczona dla czołgów, które miały właśnie wejść do akcji i tym samym istnieje w tym wypadku „okoliczność frontowa". Trzeba przy tym nadmienić, że front przebiegał wtedy o 150 mil od tej wsi.

Ale są wypadki odwrotne. Raz naprzykład, amerykańska ciężarówka wojskowa, prowadzona nieostrożnie, rozbiła mały domek francuskiego chłopa. Poszkodowany ocenił swoją szkodę na stopięćdziesiąt dolarów. Nie było to wygórowane żądanie i biuro zażaleń wysłało mu odpowiedni czek. Po dwóch dniach, czek wrócił do Amerykanów, razem z listem chłopa, który tłumaczy w nim swe postępowanie: „Przemyślałem sobie tę sprawę dokładnie i doszedłem do wniosku, że sto pięćdziesiąt dolarów za wyzwolenie, to i tak bardzo tania cena, jaką przyszło mi zapłacić". List ten, Amerykanie oprawili w ramki.

L. W.

Mickiewicz, Przyboś, Brzechwa i...

andersowskie próby tumanienia swych czytelników

WARSZAWA, (SAP) Nie ucichła jeszcze głośna afera korespondenta prasy amerykańskiej Allena, który żart prima aprilisowy jednego z dzienników warszawskich na temat „Greisera w klatce" ogłosił jako fakt autentyczny, a mamy już do zanotowania inny wypadek, który nie wywoła zapewne tak wielkiego rezonansu, jednakże przypomina do złudzenia cele i metody uprawiane przez informatorów, pragnących szkalować Polskę.

W wychodzącym we Włoszech organie prasowym Andersa „Dziennku Żołnierza AP" z dnia 13 lipca r. b. ukazała się notatka p. t. „Biedne głupie przybosie", atakująca poetę Przybosia za użyte przezeń rzekomo zdania we wstępie do zbiorowego wydania dzieł Mickiewicza. Znajdujemy tam takie powiedzenia: „Wydajemy Mickiewicza. Wprawdzie nie można odmówić jego dziełom pewnych walorów artystycznych i zdrowych tendencji społecznych, jednak przestarzała forma o typie kataryniarskim, oparta na monotonii rytmicznej i naiwnych, banalnych rymach, razić musi dzisiejszego czytelnika. Z uwagi jednak na pewną dodatnią rolę, jaką odegrał Mickiewicz w dziejach literatury ojczystej, warto byłoby zachować jego niektóre utwory, nadając im wszakże bardziej współczesną, zrozumiałę i demokratyczną formę. Piszący te słowa, pokusił się o próbę tego rodzaju przeróbki".

Na podstawie tych cytat autor notatki w organie andersowskim podnosi wielki alarm, że dzieła Mickiewicza doczekały się w 1946 r. tego, iż są poprawiane.

Zbytecznym byłoby wyjaśniać, że zacytowane wyżej zdania nigdy nie wyszły z pod pióra Przybosia, który — jak wiadomo — żywi dla Mickiewicza kult najgłębszy. Wyszły natomiast z pod pióra Brzechwy, który zamieścił w „Kuźnicy" z dn. 22.IV. 1946 f. parodię literacką, parafrazując stylem Przybosia „Powrót taty" i przedmowę do dzieł Mickiewicza.

Tekst żartu lierackiego potraktowany został, jak widać, na serio przez informatora organu andersowskiego, który chwyta się wszelkich sposobów otumanienia swych czytelników.

Nawiasem należy dodać, że w przygotwywanym obecnie na mocy uchwały Prezydium KRN narodowym wydaniu dzieł Mickiewicza, które rzeczywiście będą zaopatrzone w przedmowę pióra Przybosia, teksty mickiewiczowskie są opracowywane przez najwybitniejszych polonistów polskich, w tej liczbie profesorów: J. Krzyżanowskiego, Pigonia i Płoszewskiego.

Polacy wracają do kraju

KATOWICE, (SAP). — Na punkt etapowy w Dziedzicach przybył ostatnio transport wiozący Polaków z Zachodu, którzy przebywali w Hamburgu. Ogółem przyjechało 374 osoby. Z Dziedzic repatrianci udali się do swoich dawno nie widzianych domów rodzinnych. Przybył również transport Polaków, przebywających ostatnio na terenie Francji. Transport ten liczył z górą 1,400 osób.

3 miliardy miesięcznie

na aprowizację ludności

Z dniem 1 września br. zostanie znacznie rozszerzony zakres działania Funduszu Aprowizacyjnego przy Min. Aprowizacji. Fundusz ten będzie odtąd jedynym źródłem finansowym dla pokrycia kosztów aprowizacji reglamentowanej.

Dotychczas sumy z Funduszu Aprowizacyjnego przeznaczone były na zakup na wolnym rynku i pokrycie kosztów rozdziału artykułów żywnościowych dla uzupełnienia zagwarantowanych norm, w pełni niezrealizowanych z zapasów państwowych.

Od 1 września Fundusz Aprowizacyjny będzie finansować całą akcję reglamentowanej aprowizacji ludności. Finanse Funduszu Aprowizacyjnego powstaną głównie z dochodów przemysłu oraz częściowo z dochodów monopoli.

Przewidziane rozmiary działania Funduszu ilustruje suma preliminowanych w bieżącym roku wydatków 3 miliardy zł. miesięcznie.

Wznowienie repatriacji Niemców

GŁĄBCZYCE (ZAP). — Zawieszona w ciągu 6 dni akcja repatriacji Niemców ze Śląska Opolskiego została już wznowiona. W dn. 3 i 4 sierpnia odeszły z punktu zbiorczego w Głąbczycach kolejne transporty Niemców, liczące po 1.800 ludzi każdy. Transporty kierowane są na teren brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

Usunięcie Niemców z terenu Ziem Odzyskanych ma najzupełniej zasadnicze znaczenie dla trwałego zespolenia tych ziem z resztą kraju. Dobrze się więc stało, że repjatriacja Niemców została wznowiona. Warto przypomnieć, że z Opolszczyzny wysiedlono już 120 tys. Niemców, a do repatriowania pozostaje jeszcze około 60 tysięcy. A zatym dwie trzecie akcji mamy już za sobą. Oby jak najszybciej zakończyła się ona całkowicie!

Dlaczego niszczeją maszyny drukarskie?

Przeoczenie czy karygodne niedbalstwo

KROSNO n/Odrą (ZAP). — W Krośnie n/Odrą znajduje się drukarnia, w której za czasów niemieckich drukowano „Crossener Tageblatt". Mieści się ona w budynku, który oprócz parteru został też poważnie uszkodzony w czasie działań wojennych. Na parterze stoi maszyna rotacyjna, duży motor Deutza i kilka mniejszych maszyn drukarskich. Strop nad maszyną rotacyjną zawalił się, nie ma drzwi i okien, a mimo to do dnia dzisiejszego nie zainteresowano się konkretnie kwestią zabezpieczenia drukarni i urządzeń.

Dziś jeszcze możnaby zdaniem fachowców urządzenie krośnieńskiej drukarni niewielkim stosunkowo kosztem doprowadzić do stanu używalności, ale każdy dalszy dzień zaniedbania tej sprawy pociągnie za sobą niepotrzebny wzrost kosztów remontu.

Gimnazjum powstaje w Odolanowie

Dzięki usilnym staraniom czynników miejscowych i przychylnemu ustosunkowaniu się władz rządowych zostanie z początkiem bieżącego roku szkolnego uruchomione w Odolanowie Gimnazjum Koedukacyjne.

Wiadomość o utworzeniu szkoły średniej w Ddolanowie napełniła zadowoleniem zarówno ludność miejscową jak i okoliczną. Przez fakt ten bowiem młodzieży naszej będzie danem tłumniej uczęszczać do Gimnazjum, niż to miało miejsce dotychczas. Młodzież zaś już korzystająca z nauki gimnazjalnej w sąsiednich gimnazjach będzie mogła czas niepotrzebnie tracony na dojazdy do szkoły, wykorzystać dla dobra nauki. Fakt ten dalej w wysokim stopniu umożliwi kształcenie się w gimnazjum również dzieciom uboższych rodziców, którzy dotychczas spowodu braku gimnazjum na miejscu, nie mogli sobie pozwolić na stosunkowo wysokie koszty, związane z posyłaniem dzieci do szkoły w sąsiednim Ostrowie, Krotoszynie czy innej dalej odległej miejscowości.

Gimnazjum nowoutworzone mieści się w budynku byłego Starostwa Powiatowego, gdzie czynna jest już kancelaria, przyjmująca zapisy do szkoły i udzielająca wyczerpująco wszelkich potrzebnych wiadomości.

Morderca Thaellmana ujęty

DORTMUND (ZAP) — Potwór z obozu w Buchenwaldzie Mueller, który swoje ofiary mordował rozbijając czaszki pałką, został w Dortmundzie poznany i ujęty. Do jego ofiar należał też kierownik partii komunistycznej Ernst Thaellmann.

Dzieci Warszawy

gośćmi ślązaków

KATOWICE, (SAP). — Na zaproszenie Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej przybyła na Śląsk większa partia dzieci warszawskich, które spędzą tu wakacje szkolne. Dotychczas przybyło 82 dzieci warszawskich. Rozmieszczono je po wsiach u miejscowych rolników w powiatach: gliwickim, pszczyńskim, lublinieckim oraz tarnogórskim. W ten sposób wieś śląska chce zamanifestować swe uczucia wobec bohaterskiej Warszawy, starając się dla młodego pokolenia warszawiaków stworzyć jak najprzyjemniejsze warunki pobytu. Dzieci przybyłe na Śląsk potrzebują bardzo świeżego powietrza i dobrego odżywienia. Tego właśnie stara się im dostarczyć Związek Samopomocy Chłopskiej.

Dziennikarze w brytyjskim konsulacie

(Cd) Zacieśnienie kontaktów i współpracy polsko - angielskiej jest jednym z programowych punktów naszego rządu. Rząd jest w tym wypadku wyrazicielem opinii całego narodu polskiego, który niezależnie od różnic partyjnych — pomny wspólnie przelanej z Anglikami krwi w minionej wojnie antyhitlerowskiej — pragnąłby zadzierzgnięte na frontach stosunki pogłębić. To zbliżenie musi jednak być oparte na wzajemnym poszanowaniu suwerenności, na zrozumieniu przemian w życiu Polski, na uczciwej wymianie informacji. Wypowiedzi niektórych brytyjskich mężów stanu wniosły ostatnio wiele nieufności w formującą się powojenną współpracę obu państw. Polską opinię publiczną zaniepokoiły np. opinie Churchilla w sprawie granic zachodnich, forytowanie gen. Andersa, niektóre głosy radia brytyjskiego i in. jeszcze momenty, które nasuwają różne refleksje, niezawsze sprzyjające przykładnemu rozwojowi wzajemnych stosunków.

Przyjechał do Łodzi attache prasowy poselstwa angielskiego w Warszawie, p. Howarth, który zaprosił przedstawicieli prasy na konferencje do konsulatu angielskiego. Toczyła się ona w obecności wicekonsula, p. Gilberta przez przeszło dwie godziny i pozwoliła na zorientowanie się w nastrojach naszego sojusznika zachodniego. Zarówno referat p. Howartha, jak i odpowiedzi jego na liczne postawione pytania dziennikarzy, wskazuią, że istnieją jeszcze duże różnice w pojmowaniu szeregu zagadnień politycznych.

P. Howarth był w Polsce przed wojną, jako dyplomata i jako korespondent radia BBC. Twierdzi on, że znał ją lepiej, niż zna Polskę dzisiejszą. Niemniej zdaje sobie sprawę z różnicy i ze zmian, jakie zaszły po wojnie. O ile dawniej istniała w kraju obojętność w stosunku do Anglii, to obecnie, gdy wojna zetknęła te dwa kraje we wspólnej walce, stosunek ten ustąpił — według p. Howartha — miejsca wielkiej sympatii i przyjaźni. Poznaliśmy się dobrze, jak nigdy dotąd. I naród angielski słusznie przyjaźń tę żywi do odrodzonej Polski, gdyż zasługuje ona na to w zupełności. Dlatego wszelka propaganda, w sensie, jak ją rozumieli Niemcy, jest niepotrzebna. Potrzebna jest natomiast ścisła i uczciwa informacja, albowiem w Polsce pokutuje — zdaniem referenta — fałszywy pogląd o Anglii, która za ostatnich 6 lat również b. się zmieniła.

Dlatego też wymiana szczerej informacji między Polską i Anglią może tylko wyjść obu stronom na dobre.

— Czytając prasę polską — mówi p. Howarth — często stykam się z określeniem W. Brytanii, jako kraju reakcyjnego i imperialistycznego. Słowa te pokryć mają pojęcia kapitalizm i zacofanie. Jest to ujęcie nieodpowiednie, gdyż Anglia jest dziś krajem u steru którego sto' Labor Party, mająca poparcie większości narodu. Dalej przytacza on kilka przykładów, dotyczących wewnętrznych reform angielskich, powołuje się na najsłuszniejszą w świecie politykę żywnościową, stosowaną w Anglii.

Co się tyczy pojęcia imperializm, to p. Howarth rozumie je jako chęć zagarnięcia nowych terytoriów i twierdzi, że Anglia takich zamiarów już nie ma. Powołując się na propozycje zrobione Indiom, że mogą w każdej chwili wyjść z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i na to, że Anglicy chcą opuścić Egipt, chociaż z punktu widzenia obrony wojskowej mają one wielkie znaczenie nie tylko dla Anglii, ale dla świata. Czy to można nazwać imperializmem? — zapytuje przedstawiciel W. Brytanii.

Czytajcie całą prasę angielską — apeluje on dalej — a przekonacie się, że istnieją różne poglądy na różne kwestie wśród samych Anglików.

Zanim dziennikarze zadali p. Howarthowi pytania, zastrzegł się on, że mogą poruszyć każdą sprawę, bowiem nie ma on nic do ukrycia. Nie jestem jednak encyklopedią — oświadczył on — i dlatego możliwe jest, że na niektóre pytania odpowiem „nie wiem".

Na pytanie w sprawie granic Polski, p. Howarth oświadczył, iż żadna z oficjalnych osobistości angielskich nie kwestionowała granic zachodnich. Życzeniem rządu brytyjskiego jest, aby sprawa ta została jaknajszybciej załatwiona po myśli Polski przez konferencję pokojową. Churchill nie reprezentuje rządu.

Czy wstrzymanie złota polskiego przez Anglię, nie było próbą mieszania się do wewnętrznych spraw? Na to pytanie p. Howarth odpowiada, że Anglia przekreśliła dużą część długów polskich w uznaniu cierpień Polski i udziału w walce. A co do złota, jak i in. długów polskich, których suma dochodziła do 170 milj. funtów, osiągnięto pełne porozumienie.

P. Howarth uważa, że W. Brytania nie zatrzymuje, ani utrzymuje u siebie polskich sił zbrojnych. Przeciwnie. Zezwala wszystkim na repatriacje, a nawet ją popiera. Są ludzie, którzy chcą pozostać, a Anglia z tradycyjnej gościnności nie sprzeciwia się temu. Polityczni emigranci zawsze korzystali z gościny brytyjskiej. I dlatego Anders mieszka w Anglii. P. Howarth przytacza przykład: Karol Marx pisał „Kapitał" w Brytyjskim Muzeum Narodowym, w czasie, gdy ówczesny rząd absolutnie nie popierał jego poglądów... Anglia nie może wnikać w to, czy Anders jest reakcjonistą...

— Czy Anglia udzieliłaby azylu Hitlerowi? — zapytano. Czy Anders pisze traktaty filozoficzne w Britisch Muzeum?...

Pytania te pozostały bez odpowiedzi.

Zapytano jeszcze o to, czy wiadomo p. Howarthowi, że procesy w Polsce wykazały łączność szpiegów z Andersem. Że stwierdzono fakty przemytu broni, pochodzącej od Andersa, fakty przemytu pieniędzy, ludzi...

P. Howarth: Nie można komentować procesów, które są w toku. Czyny gwałtu i teroru w Polsce są godne pożałowania.

— Czy wiadomo panu, że, ci co mordowali Żydów w Kielcach wołali „Niech żyje Anders!"?

— Nie. To jeszcze nie dowodzi o związku jego z mordercami...

P. Howarth twierdzi, że w Anglii istnieje wolność prasy i radia. Za BBC i podane przez radio wiadomości nie może rząd odpowiadać. Niema w Anglii cenzury. Brak tylko obiektywnej informacji o Polsce, brak korespondentów...

— Czy nie wystarczy, że jest wydział prasowy w ambasadzie? Dlaczego wydział ten odmówił korzystania z biuletynów informacji zagranicznej Socj. Agencji Prasowej?

— To było nieporozumienie. Incydent został wyjaśniony i SAP otrzymała w tej sprawie nowy list. Będziemy korzystać z tego źródła informacyjnego o Polsce.

Na zakończenie konferencji p. Howarth wyraził przypuszczenie, że broń angielska jaką wykrywa się u band w lasach pochodzi z dawnych zapasów, jaki Anglia dawała podczas wojny bojownikom i żołnierzom. Nie wyobraża sobie również, aby wykryty w Łodzi aparat nadawczy angielski z datą 1946 istotnie pochodzi z Anglii.

Niemcy „współczują" Polsce

— W Berlinei od kilku dni kolportowana jest potajemna ulotka hitlerowska, szerząca nienawiść do aliantów i podżegająca do trzeciej wojny, która ma „wyzwolić Niemcy". Anonimowi autorzy ulotki z całą bezczelnością zapewniają, że historia wojen nie zakończyła się w Poczdamie, i że tylko głupcy mogą wierzyć w trwałość Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zastępca Goebbelsa zwracają sie w ulotce ze słowami głębokiego współczucia dla Polski, która „alianci uwikłali w haniebną wojnę i później pozostawili własnemu losowi". Dalej ulotka zapowiada odrodzenie nowych silnych Niemiec, które okażą swą przyjaźń temu kto im teraz dopomoże. Cała treść ulotki przepojona jest jadem hitlerowskiej nienawiści i groźbą zniszczenia wszystkiego co stanie na drodze odbudowy Niemiec. (w).

Obłudny alarm niemieckiego uczonego

Niemcy boją się wyludnienia

NOWY JORK (SAP) — „New Jork Tribune" publikuje w streszczeniu analizę sytuacji populacyjnej Niemiec, przeprowadzoną przez profesora ekonomii na uniwersytecie w Frankfurcie i doradcę gospodarczego amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech, Sauermanna. Prof. Sauermann twierdzi, że w ciągu 50-ciu lat ludność Niemiec zmniejszy się o 50 procent, wskutek nadwyżki zgonów nad urodzinami i strat biologicznych Rzeszy w czasie wojny.

Sauermann oświadcza w swym sprawozdaniu, że w dziedzinie polityki znaczy to, że Niemcy nawet jeśliby przemysł zbrojeniowy nie został zniszczony, nie będą mogły wszcząć nowej wojny. Zdaniem Sauermanna Niemcy stały się przeważnie narodem ludzi starych, kobiet, przy braku dzieci. Przewagę kobiet oblicza on na 4 i pół miliona.

Wnioski Sauermanna są następujące:

„Ten spadek ludności i starzenie się narodu niemieckiego, doprowadzi do obniżenia się stopy życiowej poniżej biologicznego i społecznego minimum. Może uczynić to z Niemiec stałe ognisko zapalne pod względem społecznym, politycznym i gospodarczym. Jeśli pokój ma być zabezpieczony, nie wolno o tym zapominać".

Cel analizy i wniosków p. Sauermanna jest zupełnie przejrzysty. Chodzi o wykazanie światu, że Niemcy nie mogą stanowić niebezpieczeństwa dla pokoju świata, wobec tego nie trzeba niszczyć przemysłu zbrojeniowego. Ocena niemieckiej sytuacji populacyjnej wzbudza wiele wątpliwości u tych, którzy przejeżdżali Niemcy, gdzie widzieli miliony zdrowych i wypielęgnowanych dzieci, a następnie znaleźli się w państwach okupowanych przez Niemcy.

Trafne jest jedynie stwierdzenie, że Niemcy pozostaną ogniskiem zapalnym Europy. Dla tego właśnie najbliżsi sąsiedzi Niemiec stale biją na alarm, domagając się całkowitego rozbrojenia tego kraju.

Ogólnokrajowa konferencja

Komitetu Opieki Społecznej

WARSZAWA, (PAP). — W Warszawie zakończona została konferencja wojewódzkich komitetów opieki społecznej. W obradach wzięli udział minister pracy i opieki społecznej, ob. A. Kuryłowicz i wiceminister dr. E. Pragierowa. Konferencji przewodniczył prezes centralnego komitetu opieki społecznej ob. Beloch-Beloński. Minister Kuryłowicz w przemówieniu podkreślił, iż przywiązuje dużą wagę do wysoce pożytecznej działalności CKOS, jako instytucji, zaspakajającej zadania powojenne, i dlatego obiecuje współdziałanie i pomoc ze strony ministerstwa pracy i opieki społecznej. Wiceminister dr. E. Pragierowa poruszyła problemy opieki społecznej, specjalnie zaś zajęła się potrzebą jak najszybszego realizowania reproduktywizacji podopiecznych. W Polsce, gdzie opieka społeczna zajmuje dziś równorzędne stanowisko z działem ochrony pracy i ubezpieczeniem, potrzeby tej opieki muszą być ujmowane jak najszerzej. Sprawozdanie z działalności instytucji przedstawił prezes CKOS ob. Beloch-Beloński. Z podanego materiału statystycznego wynika, że CKOS zwiększył w ciągu ostatniego roku swą działalność niemal trzykrotnie. W roku 1945 było 789 placówek, a w czerwcu 1946 r. już 2.220, podopiecznych było 151.226, obecnie liczba ich wzrosła do 368.000 osób. Placówek dożywiania było w fazie początkowej 737, dziś jest ich 1.533. Podkreślono z uznaniem, że w ciągu 4-ch miesięcy zebrano na pomoc zimową 140 milionów złotych. W toku obrad dr. Suchodolska poruszyła zagadnienie nadzoru nad instytucjami, wypełniającymi funkcje opiekuńcze. Dalszy ciąg obrad konferencji wypełniły sprawozdania przedstawicieli wojewódzkich komitetów opieki społecznej i debaty na temat dalszej działalności instytucji.

O systemie zaocznego nauczania

Wojna i znane nam dobrze metody hitlerowskie niszczenia ludzi spowodowały w wielu państwach poważny ubytek wykwalifikowanych specjalistów, których brak daje się szczególnie dotkliwie odczuwać przy odbudowie gospodarczej zniszczonych krajów. Problem ten istnieje nie tylko u nas. Ostatnio poświęca tej sprawie wiele uwagi i prasa sowiecka, „Trud", organ Centrali Związków Zawodowych Z. S. R. R., omawia to zagadnienie w artykule wstępnym numeru z dnia 19 maja r. b. pisząc m. in. „Odbudowa i dalszy rozwój gospodarki narodowej naszego kraju, urzeczywistnienie olbrzymich zadań naszej stalinowskiej pięciolatki wymaga dalszych setek tysięcy specjalistów. W okresie 1946 — 1950 kraj nasz otrzyma 602.000 specjalistów z wyższym wykształceniem i 1.326.000 specjalistów — absolwentów technicznych i innych średnich szkół zawodowych". To wszystko jednak — pisze dalej „Trud" — nie wystarcza. „Przygotowanie specjalistów nie ogranicza się do studiów młodzieży w uczelniach. Rząd czyni wszystko, by dać możność setkom tysięcy robotników i pracowników zdobycia fachowego wykształcenia bez odrywania się od procesu produkcyjnego, a to w zaocznych instytutach naukowych". Już obecnie — jak dalej podaje „Trud" — istnieje w kraju 16 zaocznych wyższych uczelni i 379 zaocznych wydziałów przy instytutach. Pobiera w nich naukę 182.000 osób. Znaczna część z tych, pobierających tą drogą naukę osób, pracuje w fabrykach i różnych przedsiębiorstwach dzieląc swój czas racjonalnie, łączy pożyteczną pracę produkcyjną z nabywaniem wiedzy, podnosząc w ten sposób wysoko swe kwalifikacje zawodowe, stwierdza „Trud". Tylko wspólnymi siłami „Działaczy gospodarczych i organizacji zawodowych osiągnięty będzie cel, że studenci zaocznych szkół i kursów wyrosną na wysoko kwalifikowanych specjalistów, tak bardzo potrzebnych naszemu krajowi w okresie realizacji olbrzymich zadań powojennej stalinowskiej pięciolatki" kończy swe rozważania dziennik radziecki.

Jak widać z tego t. zw. kształcenie zaoczne jest w Związku Radzieckim mocno rozbudowane i oparte na szerokich, racjonalnie pomyślanych podstawach. Wydaje się, że sprawa ta i u nas jest bardzo aktualna i winna zwrócić na siebie uwagę kompetentnych czynników. Jak dotąd, poważniejszym w tej mierze przedsięwzięciem jest inicjatywa Akademii Służby Publicznej (Wyższej Szkoły Nauk Administracyjnych) w Łodzi, która w ramach swojego Oddziału Ogólnopolskiego zorganizowała pełne szkolenie w drodze korespondencyjnej kadr urzędników administracyjnych.

Należy zaznaczyć, że także w Stanach Zjednoczonych A. P. ogromnym powodzeniem cieszą się instytucje naukowe prowadzące t. zw. zaoczne nauczanie. Ten system nauki rozwinięty był zresztą również szeroko i w Niemczech. Inne państwa rozporządzają więc już w tym zakresie dużym doświadczeniem.

Gdańsk ma ich już dosyć

GDAŃSK, (PAP). — Na Wybrzeżu rozpoczęła się wielka akcja wysiedlenia elementów szabrowniczych i zbędnych. Zorganizowany przez OKZZ w Gdańsku komitet wysiedleńczy skierował komisję do Gdańska, Gdyni i Sopot, składające się z kilkuset przedstawicieli świata pracy, którzy w czasie akcji nad oczyszczeniem Wybrzeża pobierają zaprowiantowanie i pensje w miejscu swojej pracy. W ciągu pierwszych dwóch dni komisje wykryły już na terenie Sopot i Gdańska kilkadziesiąt mieszkań, które były używane przez mieszkańców tylko jako mieszkania sezonowe lub jako lokale firm fikcyjnych. Komisja wysiedlenia na Wybrzeju postawiła sobie za cel nie spocząć, dopóki nie zniknął wszystkie mieszkania „sezonowe", jak tez zajęte przez ludzi, nie związanych z pracą dla morza. Pracujący Wybrzeza muszą uzyskać odpowiednie mieszkania.

Louis Saillaut w Polsce

WARSZAWA (PAP) — Dnia 7 bm. w godzinach rannych przybył samolotem z Paryża do Warszawy sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz wybitny przedstawiciel francuskiego ruchu oporu p. Louis Saillant z małżonką. Światowa Federacja Związków Zawodowych liczy obecnie 70 milionów zorganizowanych członków. P. Saillant na lotnisku powitali przewodniczący CKZZ ob. Witaszewski, segretarz generalny CKZZ Rusinek oraz kierownik wydziału zagranicznego KCZZ ob. Kuszyk.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi zawiadamia, że zostały zgubione asygnaty, wydane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 marca 1946 roku numery: 3980 i 3981 na nabycie dwóch samochodów ciężarowych za pośrednictwem Centrali Zbytu Samochodów, Warszawa I, oraz dowód wpłaty należności za samochody.

Powyższe asygnaty oraz dowód wpłaty unieważnia się.

Łódź, dn. 7 sierpnia 1946 r.
Zarząd Miejski w Łodzi

8. VIII w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. — tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat — tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — 144-18
Kierownik Administracji — 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped. — 256-37
Dział prenumeraty — 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dużurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27

Codziennie Niebieski Lis z Marią **Gorczyńską.**

TEATR KAMERALNY
Daszyńskiego 34.

Dziś dnia 8 sierpnia o godz. 19.15 przemiła komedia amerykańska Barry Connersa p. t. »ROXY« z udziałem Janiny Łukowskiej, Zofii Ordyńskiej, Tamary Pasławskiej, Marii Szumowiczównej, Michała Meliny, Adama Mikołajewskiego i Ludwika Tatarskiego. Reżyserował Jan Kochanowicz, dekoracje wykonali Antoni Biłas i Aleksander Jędrzejewski. W dniu premiery kasa czynna od godz. 10-ej.

TEATR POWSZECHNY TUR

Grube ryby z Solskim i Leszczyńskim.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
OSTATNIE DNI!

Dziś o godz. 19 piękna operetka E. Kalmana „MARICA" z udziałem: Elny Gistedt, Lucy Messal, Michała Ślaskiego i całego zespołu artystycznego, chóru, baletu i wielkiej orkiestry „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej Nr 102-a, a od godz. 17 w kasie teatru.

UWAGA! Na żądanie P. T. Publiczności powtórzenie operetki P. Abrahama „WIKTORIA I JEJ HUZAR" z Elną Gistedt i Michałem Śląskim w rolach głównych.

W przygotowaniu operetka F. Lehara „WESOŁA WDÓWKA".

CYRK Nr 3
Kościuszki 5/7

Najpiękniejszy! Największy! Najokazalszy.

Codziennie, od godz. 16.30 w niedzielę, wtorki, czwartki, i soboty popołudniówki od godz. 16.30.

Bilety w kasie od 10-ej rano.

KOMUNIKAT

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Warszawie oddział w Łodzi ul. Żeromskiego 92, zawiadamia, że jest zmuszona wstrzymać

sprzedaż mebli na raty

z powodu nie załatwienia spraw lokalnych przez Urząd Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego. (PAP)

WEZWANIE

Na podstawie art. 40 Dekretu z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. Ust. R. P. Nr. 27, poz. 174 z 1946 r.) wzywa się Firmę Gorzyczański i S-ka. Łódź, ul. Piotrkowska 48, oraz ob. Zajde Stanisława, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Piramowicza 5/9, do niezwłocznego stawienia się w wydziale Podatkowym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Al. Kościuszki 1, I piętro, pokój Nr. 80, celem odebrania postanowień 4-go Urzędu Skarbowego w Łodzi o wysokości ustalonej zaliczki na podatek obrotowy i dochodowy za m-ce maj—grudzień 1945 r.

W razie niezgłoszenia się po odbiór tych postanowień w ciągu miesiąca od daty ogłoszenia, uważane będzie doręczenie za dokonane.

Łódź, dnia 7 sierpnia 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

RADIO

fala 224 m.
Program na czwartek 8 sierpnia 1946 r.

Wwa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.05 dziennik. Łódź: 6.20 progr. na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka. 6.35 muzyka. Kraków: 7.00 Aud. poranna. W-wa: 7.30 powt. najważn. wiad. dziennika. 7.35 muzyka. 8.20 inform. ogólnopolskie. Łódź: 8.30 Rozmaitości. 8.40 Codzienny odc. prozy „Za chlebem" nowela H. Sienkiewicza. 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin. 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariac. W-wa: 12.05 dziennik. 12.35 koncert, 12.55 „5 minut poezji". 13.00 Na ziemiach odzyskanych. 13.15 Z życia narodów słowiańskich 13.25 muzyka obiadowa. 14.00 aud. dla dzieci. 14.30 reportaż. 14.40 Rezerwa. Łódź: 14.50 Kwadrans muzyki kameralnej z płyt. 15.05 Kącik językowy: „Kłopoty czytelników pisma codziennego" pog. Zofii Chądzyńskiej - Jakubowskiej. 15.10 Przegl. teatralny w opr. Z. Ościenia. 15.20 Koncert solistów z płyt. 15.40 Wiad. z miasta i prow. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. Kraków: 16.30 Koncert i aud. sł. muz. W-wa: 17.10 Koncert. 17.50 „Odbudowujemy W-wę". Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotnicz: 1. Pog. E. Csato „Człowiek walczy o pokój". 2. Płyty. Katowice: 18.10 Aud. Literacka. Poznań: 18.30 muz. kameralna. W-wa: 19.00 Nauka przy głośniku. Łódź: 19.30 Aud. sł. muz. w opr. prof. K. Stromenegra „Dramat w uwerturach". W-wa: 20.00 dziennik. Katowice: 20.30 Kwartet Nr. St. Moniuszki. Łódź w progr. ogólnopolsk. 20.45 Aud. rozrywkowa „Idealne wakacje" skecz pióra i reż. M. Meliny. 21.00 Recital fortepianowy K. Roesner. 21.20 Pog. Ł. R. R. w opr. J. Górskiego. 21.30 Koncert życzeń. Bydgoszcz: 22.00 „Pokrzywy nad Brdą" W-wa: 22.15 Muz. taneczna. 23.00 ost. wiad. dziennika. 23.20 progr. na jutro. Łódź: 23.30 Progr. na jutro. Zagończenie aud. i hymn do 23.35.

Już ukazał się nr. 7 dwutygodnika

Barykada Wolności

W numerze tym zwracamy uwagę na artykuły:

W drugą rocznicę wyzwolenia — St. Matuszewski.

Szlachetczyzna w powstaniu — K. Korzycki.

Nasza ocena powstania warszawskiego — A. Żaruk - Michalski.

Z dni krwawej tragedii—H. Świątkowski.

Żołnierze powstania — Sęk-Małecki.

Problem imperium brytyjskiego— A. Łukasiewicz.

Bomba atomowa — I. Złotowski.

Feliks i Izabela — Swallow.

Numer zawiera liczne ilustracje i mapy w tekście.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Wiejska 18.

KARY NA LICHWIARZY I SPEKULANTÓW

Sąd Starościński przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko - Łódzkim ukarał następujące osoby za pobieranie nadmiernych cen:

1) Żurawską Janinę, wł. sklepu Kilińskiego 147 grzywną 10 tys. zł., 2) Markiewicz Franc. wł. sklepu Al. I-go Maja 21 grzywną 7 tys. zł., 3) Moszczyński Józef, wł. piekarni Nawrot 50 grzywną 6 tys. zł., 4) Kaczorowski Ignacy wł. piekarni Składowa 13 grzywna 20 tys. zł. i miesiąc bezwzględnego aresztu.

Za nieujawnienie cen:

1) Antczakowski Andrzej, wł. sklepu Piotrkowska 79 grzywna 9 tys. zł., 2) Jankowski Piotr, wł. sklepu włókien, Narutowicza 3, grzywna 10 tys. zł., 3) Zdep Stefan, wł. sklepu szewskiego, Andrzeja 4 grzywna 5 tys. zł.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
ZDROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

NIEUrzędowa TABELA WYGRANYCH

I-szy dzień ciągnienia IV-ej Klasy 47 Loterii

Wygrana po 100.000 zł NrNr 9311 10342.

Wygrana 50.000 zł NrNr 63678

Wygrane po 20.000 zł NrNr 4097 136 9287 15514 17935 25552 38793 45478 49058 52012 53209 55713 58923 59157 64375 82656 89834 92761.

Wygrane po 10.000 zł NrNr 1918 2480 7699 8470 10192 21789 25658 37783 44607 45310 54338 55430 62051 64825 75027 80702 81825 95453.

Wygrane po 5000 zł NrNr 1907 6412 10477 11566 13244 349 429 15455 16635 688 17126 18433 20190 22050 23680 31783 952 33794 39185 717 41658 978 42006 013 775 845 44933 45203 46725 887 47687 49617 50083 51473 53373 581 54136 934 55900 57616 62147 63586 64303 65294 66428 67304 833 68036 594 70755 72128 73546 74814 77988 79383 84144 90430 91704 92941 93317 371 381 797 96823 97729 99617.

Wygrane po 2500 zł NrNr 396 2054 696 710 837 3028 432 5532 6010 82 9913 10548 729 11067 12710 904 13019 304 15871 16423 18844 19200 20280 21192 368 728 22208 23059 813 25927 26509 27596 28571 29830 30384 32949 33233 37681 39247 40996 42416 43354 44166 689 45520 762 853 46160 269 47369 607 697 48894 50272 51157 52404 464 53058 238 522 669 54077 164 513 701 805 55256 56573 57149 59437 60198 462 61250 62944 63497 64190 603 872 65519 66536 67513 71525 73170 354 75005 76126 596 77595 81859 85464 86327 396 587 87420 582 859 90990 92258 93431 94390 96259 976 97896 98876 99018.

Wygrane po 2000 zł NrNr 434 504 1301 543 643 723 2934 3060 972 4789 919 5068 298 6117 625 7486 612 8752 857 9134 182 358 558 10651 13243 345 973 15049 500 514 16527 18504 19738 21350 24750 25708 26109 175 27662 28252 342 375 769 873 29040 473 32598 702 758 33053 405 34515 588 664 35082 180 181 36872 37103 38353 39239 449 999 40120 723 41000 42098 124 443 962 44273 728 889 949 45175 911 952 48419 49047 50115 797 999 51015 245 454 827 52049 204 227 228 54049 839 55245 476 615 56080 93 223 57899 59213 469 731 929 61686 63746 65658 929 980 66289 614 67844 67844 68647 866 69026 29 883 70361 974 71649 789 73659 803 980 74339 908 79013 57 134 600 706 80416 81446 815 82500 935 83079 338 805 84603 681 710 85211 579 708 85387 487 498 87130 89620 699 882 90450 900 992 91953 92958 93332 441 445 94269 275 95693 696 810 955 96437 97960 98265 331 611 99705.

Wygrane po 1500 zł NrNr 35 143 244 545 693 815 84 1536 2214 449 81 606 11 860 3005 132 59 722 837 99 986 4031 148 289 521 678 880 5617 6404 470 758 7003 511 75 88 845 8031 302 742 831 9051 64 268 567 658 10003 162 706 886 11048 465 526 71 816 12004 371 446 96 722 844 939 13039 423 585 14208 220 536 774 15326 86 706 16261 679 832 919 25 17053 172 211 54 18015 222 565 793 805 40 19078 798 811 911 33 20044 409 55 588 854 972 21006 22186 573 23024 100 64 24308 49 94 418 21 584 742 25100 447 589 606 56 26176 91 354 459 598 642 714 62 27046 106 192 342 78 822 28077 121 322 29277 630 57 30084 178 261 301 791 31507 793 806 919 41 42 32268 481 827 75 969 90 33225 498 583 34052 391 485 972 35058 607 763 952 36087 108 37150 419 848 38314 608 39499 615 792 99 40109 296 311 732 41026 120 42536 876 43202 678 761 900 44091 305 45399 509 602 18 39 70 84 99 767 802 947 46042 401 657 59 914 77 47081 85 187 694 48001 11 67 656 49200 769 912 50717 894 953 51033 376 508 60 66 660 765 900 52415 67 519 43 684 703 61 823 53 85 913 44 53217 21 64 711 80 99 875 79 912 90 54016 75 231 64 474 689 730 814 33 55062 90 102 204 308 665 74 788 56193 624 782 57054 161 363 422 86 87 959 58036 82 159 523 720 32 59291 356 407 12 926 60408 525 676 850 61875 986 62006 153 273 75 446 60 73 79 548 745 846 912 63180 259 741 58 878 950 64021 178 245 399 449 866 65005 359 465 588 726 59 932 66139 283 572 633 736 47 81 67272 349 683 703 931 46 68216 274 357 63 652 82 871 918 96 69032 195 257 342 448 99 962 70080 177 342 409 501 773 71195 311 612 714 827 958 72251 379 488 529 607 910 73057 423 481 936 74092 351 452 735 916 75093 206 428 729 76091 233 400 02 77302 489 78107 224 904 39 79382 569 618 652 80140 201 222 81 584 826 69 928 81270 739 82148 52 208 67 478 508 78 736 807 83001 782 84087 93 119 335 714 948 77 85065 154 55 627 706 839 69 86713 81 881 85 87059 415 516 711 824 88327 365 803 970 90008 100 403 29 586 93 601 923 91471 731 885 92163 330 93143 480 88 865 94080 109 86 215 42 459 587 658 972 96039 406 671 700 89 977 97169 332 85 621 737 879 91 98152 388 748 63 838 99145 99398.

Wygrane po 1.250 zł. i 1.000 zł. należy sprawdzać w kolekturze.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	**„UWODZICIEL"**
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	**„PODWODNY PATROL"**
GDYNIA ul. Przejazd 2	**„MEKSYKAŃSKIE NOCE"**
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	**„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"**
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	**„JEZEBEL"**
WISŁA ul. Przejazd 1	**„SZCZĘŚLIWA 13"**
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	**„SZCZĘŚLIWA 13"**
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	**„DOKTÓR MUREK"**
HEL ul. Legionów 2-4	**„MEKSYKAŃSKIE NOCE"**
TATRY ul. Sienkiewicza 40	**„DWAJ RYWALE"**
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	**„POWRÓT"**
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	**„CZEKAJ NA MNIE"**
ROMA ul. Rzgowska 34	**„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"**
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	**„KWIAT MIŁOŚCI"**
BAJKA ul. Franciszkańska 31	**„CYRK"**
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	**„NIEUCHWYTNY SMITH"**
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	**„GÓRĄ DZIEWCZĘTA"**
MUZA Ruda Pabianicka	**„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"**
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	**„PROFESOR WILCZUR"**
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	**„WŚRÓD GÓR I LASÓW"**

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20: w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30. 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14,30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz. 17 18,30. Niedziele i święta 15,30. 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14 16 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord". „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. JÓZEF WIERZBOWSKI, choroby wewnętrzne, wznowił przyjęcia. Sienkiewicza 51 m. 4, tel. 170-60.

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8—11 i od 4—7. —2027

Dr. JADWIGA SZUSTROWA, choroby płuc, Łódź, ul. Wólczańska Nr 197 m. 1 wznawia przyjęcia od godz. 17 do 19-ej. —1938

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — **starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła** Sienkiewicza 37, ordynuje od 8—10 i 3—7-ej popoł. Tel. 269-01.

Dr med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Piotrkowska 109. m. 6, II piętro. Tel. 138-52. —929

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. Tel 205-55. -232

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel 260-92.

LEKARZ STOMATOLOG Alleja Burakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2. —930

Zaofiarowanie pracy

CHŁOPIEC potrzebny jako pomoc do cukierni. Sochaczew, ul. Warszawska, Cukiernia J. Trawińskiego. -2014

BUCHALTER - bilansista — wszystkie systemy ma godziny popołudniowe wolne. Łaskawe oferty pod „MB.". —2050

Różne

RADIOAPARATY naprawa, strojenie, budowa — szybko — tanio — fachowo — Precisions-Radio. Sienkiewicza Nr 2. -1838

DOM MEBLOWY Łódź, Piotrkowska 154, tel. 202-84. Poleca najtaniej urządzenia biurowe, pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, kuchnie, tapczany, fotele, krzesła, różne pojedyńcze meble oraz kupujemy wszelkie meble. —1642

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę, kartę rejestracyjną, metrykę urodzenia na nazwisko Markiewicz Henryk Łódź, ul. Limanowskiego 182. —2041

Z tajemnic wywiadu

Pod dwiema flagami

Bohater tej opowieści — Albert Van Loop, mieszka obecnie w pewnym mieście na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, gdzie pod koniec wojny nabył mały sklep jubilerski. Kiedy jego dawny szef oświadczył oficerom amerykańskiego kontrwywiadu, którzy go przesłuchiwali po schwytaniu w Niemczech, że Van Loop był największym hitlerowskim szpiegiem w tej wojnie, nie wiedział, że ten Holender pracował pod dwiema flagami.

SZPIEG PROSI O WIZĘ.

Przed konsulem amerykańskim w Madrycie, stawił się dnia 6 marca 1942 roku Holender Van Loop, prosząc o wizę wjazdową dla siebie i swej żony. Podał przy tym, że wysłał go niemiecki wywiad, dla szpiegowania wojsk amerykańskiego przemysłu wojennego. Niemcy polecili mu nadawanie odpowiednich wiadomości drogą radiową do Hamburga. Na poparcie wiarygodności swego opowiadania, Holender pokazał w konsulacie mikrofotografie, zawierające plany i wskazówki do budowy krótkofalówki, szyfr umowny i długości fali. Miał też przy sobie 16.320 dolarów w gotówce i czekach na finansowanie swej pracy. Van Loop oświadczył, że skończył szkołą niemieckiego wywiadu, a obecnie chce pracować dla Aliantów. Swoje kontrakty z Niemcami traktował jedynie jako sposób ucieczki z okupowanej Europy.

Konsul wysłał natychmiast odpowiednie zawiadomienie do kontrwywiadu w Waszyngtonie, który odnalazł Van Loopa w swej kartotece: lat, 50, ożeniony z Niemką, inżynier i jubiler z zawodu, szpieg w dwóch wojnach. Zażądano przysłania go do Ameryki, a w międzyczasie poddano obserwacji. Przejrzano dokładnie instrukcje, jakie miał przy sobie. Zwłaszcza jedna była zastanawiająca. „Uczeni amerykańscy pracują nad rozbiciem atomu. Informacje o stanie tych badań bardzo ważne dla nas". Instrukcja zawierała też kilka nazwisk i adresów uczonych, pracujących w laboratoriach amerykańskich nad bombą atomową

WUJ NIE JEST BARDZO ZADOWOLONY

Na Van Loopa, który z żoną przybył na portugalskim statku do Ameryki, czekali na molo tajni agenci. W trakcie dalszych przesłuchiwań przyznał on, że był szpiegiem niemieckim w pierwszej wojnie światowej jak też że odsiadywał więzienie za ukradzenie przyjacielowi 7 tys. dolarów. Zeznania jego były wykrętne i plątał się w nich niejednokrotnie.

Kazano mu zamieszkać w hotelu, gdzie jakkolwiek wolny — pozostawał pod najdokładniejszą obserwacją. Amerykański kontrwywiad zamierzał w jego imieniu nadawać wiadomości do Niemiec i każde pośliźnięcie oznaczałoby fiasko całego przedsięwzięcia. Wiedziano przy tym, że wywiad niemiecki zatrudnia w Hamburgu fenomenalnego radiotelegrafistę, nazwiskiem Vizetum, który potrafił zidentyfikować po sposobie nadawania, każdego, z kim kiedykolwiek był w kontakcie radiowym. Vizetum znał dokładnie styl nadawania van Loopa; nagrano wobec tego nadawanie Morsem na płyty i trzech agentów kontrwywiadu pracowało tak długo, aż umieli wiernie odtworzyć ten sposób nadawania. Ludzie ci musieli przy tym studiować język Van Loopa, który używał dziwacznych wyrażeń Holendra mówiącego po niemiecku.

Radiostację założono na Long Island i 7 lutego 1943 nadano pierwszą depeszę: „Jestem gotów do nadawania. Konieczność skrajnych ostrożności, ale czuję się bezpiecznie. Przechodzę na nasłuch o godzinie 19.00". Po pięciu dniach o oznaczonej godzinie usłyszano odpowiedź: Wuj jest bardzo zadowolony. Wyraża swe uznanie i życzenia pomyślności.

A więc udało się! I udawało się tak nieprzerwanie aż do maja 1945 roku! Do tego bowiem czasu Hamburg odbierał wiadomości od wywiadu amerykańskiego i to... niejednokrotnie prawdziwe. Podawano komunikaty meteorologiczne dla niemieckiej marynarki wojennej o pogodzie panującej u wybrzeży Ameryki, o reperowanych w dokach jednostkach amerykańskich, jak też i dane z gazet o nowych zamówieniach rządowych na statki i amunicję.

Naturalnie trzeba było stwarzać pozory, że Van Loop nie wie zbyt wiele. Niemcy orientowali się przecież, że praca pojedyńczego szpiega musi być siłą rzeczy ograniczona. Dlatego też wymyślone istnienie dwóch robotników stoczni okrętowych, niemieckiego pochodzenia, którzy regularnie zaopatrywali Van Loopa w wiadomości. I tak z miesiąca na miesiąc wzrastała sława Van Loopa w opinii niemieckiego wywiadu.

CO MIANO NA CELU

Cała ta zabawa miała niejedno na celu. Chodziło tu przede wszystkim o zdobycie informacji o innych szpiegach niemieckich w Stanach Zjednoczonych, gdyż Hamburg mógł przecież zlecić Van Loopowi nawiązanie z nimi kontaktu! Chciano też zbadać sposób przekazywania pieniędzy dla agentów w Ameryce. Główną rolę odgrywało tu jednak zwodzenie celowymi informacjami niemieckiego dowództwa.

Dla osiągnięcia tych zamierzeń, funkcjonariusze kontrwywiadu amerykańskiego, którzy jako Van Loop pracowali w radiostacji, prowadzili kilka misternie planowanych akcji.

Ze sportu

Dziś w Warszawie Torpedo—Repr. PZPN.

(P) Dzisiaj o godzinie 18-tej, na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, moskiewska drużyna piłkarska „Torpedo" rozegra swój pierwszy mecz w Polsce. Przeciwnikiem drużyny Radzieckiej jest nasza jedenastka reprezentacyjna.

Dzień dzisiejszy będzie też niewątpliwie wielkim dniem w historii piłkarstwa polskiego. Stadion Wojska Polskiego będzie na pewno wypełniony po brzegi, a przypuszczać można, że nie pomieści tych wszystkich, którzy chcieliby oglądać naszych słynnych gości.

Słynnych — bo sławę tę przyniosła Rosji zeszłoroczna wizyta moskiewskiej „Dynamo" w Wielkiej Brytanii. Pamiętamy jeszcze wszyscy zwycięstwa „Dynamo" z najlepszymi zespołami Ligi Angielskiej.

Dziś cały świat mówi o piłkarzach sowieckich.

Polska gościła już wielu piłkarzy zagranicznych, jednak piłkary Związku Radzieckiego oglądać będziemy po raz pierwszy.

Szkoda tylko, że poza Warszawą i Łodzią żaden z naszych wielkich ośrodków piłkarskich nie będzie mógł podziwiać gry naszych gości. Jesteśmy jednak dobrej myśli. Sądzimy, że sport polski — będzie umiał nawiązane stosunki ze sportem radzieckim umiejętnie wykorzystać. Wierzymy, że już w najbliższej przyszłości gościć będziemy u siebie nie tylko piłkarzy, ale lekkoatletów, bokserów, kolarzy i innych doskonałych sportowców sowieckich.

W dniu dzisiejszym oczy całej sportowej Polski zwrócone są na Warszawę. Na ustach wszystkich jest jedno pytanie — jak zagra nasza drużyna reprezentacyjna? — Wiadomo bowiem, że daleko jesteśmy jeszcze od poziomu przedwojennego. Wierzymy jednak, że nasza jedenastka da z siebie wszystko, będzie walczyć z honorem, jak kiedyś, w swych lepszych okresach.

Nie tylko Polska oczekuje dzisiaj wyniku pierwszego występu drużyny „Torpedo", lecz i zagranica. Dlatego też chcielibyśmy wyjść z tego *wielkiego spotkania jak najlepiej.* Zależy nam bowiem bardzo na podniesieniu prestiżu naszego piłkarstwa poza granicami kraju.

A zatem życzymy naszej drużynie reprezentacyjnej osiągnięcia w meczu dzisiejszym jak najlepszego wyniku!!!

Baran w reprezentacji Polski

zagra dzisiaj przeciw Torpedo w Warszawie

WARSZAWA, (tel. wł.) — W dniu wczorajszym kapitan Polskiego Związku Piłki Nożnej płk. Reyman zestawił następującą jedenastkę na dzisiejszy mecz reprezentacji PZPN z Torpedem.

Jurowicz Wisła i Skromny KKS Poznań.

Gędlek Cracovia i Flanek Wisła (rezerwa Giewartowski Polonia Warszawa).

Jabłoński I. Cracovia, Szczurek Legia Warszawa, Filek I. Wisła, Mordarski Legia, Gracz Wisła, Spodzieja AKS Chorzów, Betel AKS Chorzów, Baran ŁKS (rezerwa Ignaczak Garbarnia Kraków)

* * *

(sk). — Wiadomość o wyznaczeniu Barana do reprezentacji Polski przeciw radzieckiej jedenastce Torpeda bynajmniej nas nie zaskoczyła. Baran bez wątpienia należy do tych piłkarzy polskich, którzy na to wyróżnienie całkowicie zasługują. Nie jest to zresztą pierwszy wypadek, że popularny w Łodzi zawodnik ŁKS jest brany w rachubę przez kapitana PZPN. Przed kilku tygodniami, gdy zapowiedzieli do Polski przyjazd piłkarze republikańskiej Hiszpanii, już wówczas Baran był wyznaczony do reprezentacji Polski, która miała rozegrać z nimi spotkanie.

Wyznaczenie Barana do naszej reprezentacyjnej jedenastki uważamy i z tej strony za nadzwyczaj cenne, że może to wpłynąć w pewnym stopniu również na wynik sobotniego spotkania w Łodzi. Niewątpliwie Baran ze swego pierwszego kontaktu z piłkarzami Torpeda wyniesie odpowiednie doświadczenie, które potrafi wykorzystać w sobotę na boisku ŁKS-u.

Jeśli idzie o całość reprezentacji, to nie jesteśmy zbyt dobrej myśli. Chcemy zwrócić tu uwagę na fakt, że jest to przecież pierwsza reprezentacja Polski po wojnie i że jakkolwiek poszczególni gracze indywidualnie przedstawiają wysoką klasę, to jednakże ich pierwszy wspólny występ w tym zestawieniu, zwłaszcza z tak groźnym przeciwnikiem, jakim jest Torpedo, napawa nas pewną obawą. Sądzimy jednak, że ten pierwszy egzamin wypadnie przecież w rezultacie nie najgorzej.

Lista łodzian na mecz z Torpedo ustalona

(J) Jak się dowiadujemy — na sobotni mecz łodzian z moskiewską drużyną „Torpedo" — kapitan ŁOZPN ustalił następującą listę zawodników (łącznie z graczami rezerwowymi): Pisarski, Dębczyński, Gwoździński, Włodarczyk, Grochowski, Pegza, Jóźwiak, Miller, Karpowicz, Kopera, Hogendorf, Baran, Lewandowski, Koczewski, Sidor, Łącz.

K.S. „Jedność (Warszawa)— K.P. Zjednoczenie

W czwartek 8 sierpnia rb. o godzinie 18-ej na stadionie KP Zjednoczone odbędą się towarzyskie zawody piłki nożnej KS „Jedność" Warszawa — KP Zjednoczone, poprzedzone przedmeczem o godz. 16 juniorów „Widzewa" i „Zjednoczonych".

Drużyna „Jedność" w rozgrywkach kl. A okręgu Warszawskiego zajęła trzecie miejsce po Polonii i Legii. „Zjednoczone" pozyskało kilku nowych zawodników, którzy zadebiutują na wspomnianych zawodach. Mecz ten niezawodnie wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród miłośników sportu piłkarskiego naszego miasta.

Nowy Klub Sportowy RKS „Victoria"

Przy Państwowych Zakładach Włókienniczych dawn. „R. Biedermann" powstał Klub Sportowy pod nazwą „R. K. S. Viktoria". Wybrano zarząd Klubu, który wykazuje dużą inicjatywę. Klub posiada następujące sekcje: piłki nożnej, bokserską, pływacką i lekkoatletyczną. Sekcja Gier Sportowych znajduje się w stadium organizacji. Członkowie klubu przyczynili się do wybudowania boiska dla treningów lekkoatletycznych i Gier Sportowych. Obecnie najruchliwsza jest Sekcja Piłki Nożnej, która coraz częściej rozgrywa mecze, wykazując stały postęp w poziomie gry. Z rozegranych na uwagę zasługują dwa mecze na złocie Z.W.M. w Warszawie: jeden z drużyną juniorów Polonii Warszawskiej w stosunku 3:1 i drugi z drużyną przy Państwowej Fabryce Obrabiarek im. Strzelczyka z wynikiem 2:1 i ostatni rozegrany w dniu 2. 8. bm. z I. K. Poznański przyniósł zwycięstwo w stosunku 4:3.

W tych dniach rozpoczyna treningi Sekcja Bokserska, której kierownictwo rokuje duże możliwości.

W piątek ukaże się specjalnu numer „Przeglądu Sportowego" ze szczegółowym sprawozdaniem z meczu

Torpedo Moskwa — Reprez. P.Z.P.N.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione
Redaktor: Artur Karaczewski
Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Świrki 8. D—09481